Nr. 123. Czwartek, 2 Czerwca 1898 Rok 88.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników St. Sokołowskiego; Pasaż Hausmanna l. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 8.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu: rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 zł. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników Stanisława Sokołowskiego Pasaż Hausmanna l. 9; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama Boulevard Raspail Nr. 105 bis.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 31 maja b. r. do l. 49.301 w sprawie panującej w 15 gminach powiatu rzeszowskiego zarazy pyskowej i racicowej u bydła, i uznania z tego powodu za zapowietrzoną przestrzeń kraju obejmującą 44 miejscowości w powiecie rzeszowskim, — zamieszczone jest w dzisiejszym numerze „Dziennika urzędowego“ *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 1 czerwca.

Dzisiaj zgromadza się nowy parlament francuski. Na podstawie fikcyi, że jestto dalszy ciąg przerwanej przed wyborami sesyi zwyczajnej, nowych posłów, wśród których znajduje się dwustu dziesięciu *homines novi* lub takich, którzy przynajmniej w ostatniem sześcioleciu nie należeli do parlamentu, nie zwołano dekretem, lecz tylko zwyczajnym okólnikiem. Na pozór zatem pozostaje wszystko w dalszym ciągu jak było; — lecz czy fikcya ta da się utrzymać i w rzeczywistości? Okaże się to już w dniach najbliższych, może przy pierwszym oficyalnym akcie nowej Izby, przy wyborze prezydenta, który powinien nastąpić jak najrychlej, zaraz po uznaniu przynajmniej połowy mandatów za ważne.

Ostatnie wybory powszechne we Francyi, biorąc rzecz w grubszych zarysach, nie zmieniły istotnie fizyonomii Izby; jest w niej wielu nowych posłów, ubyło wielu dawnych i wybitnych parlamentarzystów, — ale stosunek stronnictw pozostał mniej więcej ten sam. Hasłem ostatnich wyborów nie była też bynajmniej walka z obozem antyrepublikańskim, bo rzeczpospolita we Francyi monarchii się dziś bać nie potrzebuje; nie ma tam do tego w chwili obecnej ani ludzi ani warunków. Sądzono, że może tem silniej zarysują się kontrasty między poszczególnemi stronnictwami republikańskiemi, — ale i pod tym względem wybory nie dopisały. Udział wyborców w akcie powszechnego głosowania zwiększył się, ale demokracya francuska nie oświadczyła się stanowczo ani za kierunkiem umiarkowanym ani za kierunkiem radykalnym; siły przeciwnych obozów pozostały mniej więcej bez zmiany. Jeżeli to jednak dla toku spraw publicznych we Francyi może być poczytane za normalny objaw pewnej stałości w rozwoju wewnętrznego życia rzeczypospolitej, to równocześnie w związku z drobnemi lecz dotkliwemi porażkami, może objaw ten być powodem — przesilenia gabinetowego.

Istotnie, prasa francuska nie wróży gabinetowi p. Méline długiego żywota. Fakt, że spodziewane przez gabinet ten pomnożenie się zastępu umiarkowanych republikanów przynajmniej o 20 do 30 posłów zawiodło zupełnie, a co gorsza stronnictwo rządowe wyszło z wyborów nawet nieco osłabione może być uważany poniekąd za moralną porażkę gabinetu; powiększa ją jeszcze okoliczność, iż jeden z ministrów i jeden z podsekretarzy stanu upadli przy wyborach ściślejszych. Dzisiaj wiadomo już, że gabinet p. Méline w nowej Izbie nie znajdzie nowej, jednolitej, umiarkowanie radykalnej większości, jak tego pragnął i czego się spodziewał; nie wiadomo zaś, czy znajdzie także dawną większość umiarkowaną, opierającą się jednem skrzydłem na pogodzonych z republiką monarchistach i konserwatystach, którzy na razie przynajmniej wyrzekli się myśli restauracyi monarchii. Wówczas zaś upadek jego byłby nieuchronny, — a ponieważ stronnictwa radykalne również nie mogą utworzyć większości, do życia musiałaby powrócić większość, złożona z t. zw. skoncentrowanych stronnictw republikańskich, do której należeliby razem z umiarkowanymi republikanami także i radykalni, z wykluczeniem tylko skrajnych, zdecydowanych socyalistów. Jestto kombinacya pamiętna z niedawnych jeszcze czasów, kombinacya, za której panowania powstały najniefortunniejsze ustawy trzeciej republiki francuskiej, owoc działalności umiarkowanych czynników, opanowanych przez radykalne.

Siły stronnictw zetrą się po raz pierwszy i los gabinetu rozstrzygnie się prawdopodobnie już przy wspomnianym wyborze prezydenta Izby posłów. Jeżeliby prezydentem wybrano ponownie Brissona, byłby to dla gabinetu p. Méline rodzaj wotum nieufności. Brisson zawsze był znanym z radykalnych przekonań, — w obecnych stosunkach partyjnych jednak, gdy stronnictwo rządowe nie wyszło z wyborów wzmocnione, ponowny wybór prezydentem tego posła, który przy zamknięciu poprzedniej kadencyi z trybuny prezydyalnej nawoływał w uroczystych słowach radykalną lewicę, aby skupiła swe siły, — byłby dla rządu nową moralną porażką. Większość jednak Izby posłów ma już prawdopodobnie dosyć Brissona, a w sprawę wyboru swego przyjaciela Gobleta, znanego przywódcy radykałów, zaangażował się on do tego stopnia, że upadek Gobleta jest po części i jego osobistą klęską; być więc może, że Brisson nie będzie istotnie wybrany, lecz ktoś z partyi rządowi bliższej jak n. p. dawny minister Poincaré. W takim zaś razie możliwość utworzenia się większości, w której stronnictwa umiarkowane miałyby głos przeważający, nie byłaby jeszcze wykluczoną.

Z c. k. krajowej Rady szkolnej.

C. k. Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 25 maja b. r.:

1) Zatwierdzić nominacyę ks. Józefa Lewickiego, gr. kat. proboszcza w Sidorowie, na duchownego członka c. k. Rady szkolnej okręgowej w Husiatynie.

2) Zatwierdzić wybór Jana Maciołowskiego, dyrektora szkoły wydziałowej w Krakowie, na reprezentanta zowodu nauczycielskiego do c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej w Krakowie.

3) Zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Józefa Pleszkiewicza nauczycielem 1-klasowej szkoły w Zabłotcach; Tomasza Steligę, nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Szuparce; Zofię Dzikowską, starszą nauczycielką 4-klasowej szkoły w Skawinie; Leona Onyszkiewicza, nauczycielem 1-klasowej szkoły w Brzeźcu; Włodzimierza Kuźmowa, nauczycielem 1-klasowej szkoły w Horożannie małej; Mikołaja Faszczewskiego, nauczycielem 1-klasowej szkoły w Fitkowie; Maryę Ciećkiewiczównę stałą nauczycielką 1-klasowej szkoły w Dzikowie starym; Herminę Siwakównę, nauczycielką 1-klasowej szkoły w Oparach; Augustę Matkowską, nauczycielką 1-klasowej szkoły w Dołhem ad Medenice; Stefanię Duminównę, nauczycielką 1-klasowej szkoły w Schodnicy; Cypryana Ziółkowskiego nauczycielem 1-klasowej szkoły w Świdowie; Paulinę Czerwińską, nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Wierzbowcu; Albina Freunda nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Ostrowie; Bazylego Elijowa, nauczycielem 1-klasowej szkoły w Maliczkowicach; Maksymiliana Kobaniego, nauczycielem 1-klasowej szkoły w Gładyszowie; Maryę Aleksandrównę, nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Ptaszkowej; Stanisławę Kołodziejównę, nauczycielką młodszą 6-klasowej szkoły żeńskiej w Trembowli; Maksymiliana Raczyńskiego, nauczycielem kierującym 3-klasowej szkoły ludowej w Kupczyńcach; Helenę Stanowską, nauczycielką młodszą 5-klasowej szkoły mieszanej w Grybowie; Anielę Zawadzką, nauczycielką młodszą 3-klasowej szkoły ludowej w Ottynii; Anielę Makarewiczównę, starszą nauczycielką 5-klasowej

---

38

TYARA I KORONA.

Powieść historyczna z czasów Grzegorza VII.

PRZEZ

TEODORA JESKE-CHOIŃSKIEGO.

V.

(Ciąg dalszy).

Lecz nie wszyscy goście Bertolda wtórowali okrzykom Franków. Byli pomiędzy nimi Szwabowie, dawnych Allemanów następcy. Na dnie ich pamięci tliła jeszcze nieugaszona wiekami niechęć do hardego plemienia, co pozbawiło ich niezależności. A znienawidzony przez Franków opat reichenauski, hrabia Ekkehard z Nellenburga, szedł w prostej linii od książąt allemańskich. Mieli-żby oni, Szwabowie, znoszący tylko z konieczności przewagę rasy, zdolniejszej do boju i rady, pozwolić na znieważenie braci klasztoru, któremu przewodził ich ziomek, wolny pan z ich krwi?

Biesiadnicy rozpadli się na dwie części. Bez komendy odczepili się Szwabowie od Franków, tworząc zbitą gromadę.

— Niech żyje biskup rzymski i opat Ekkehard! — zawołał jeden z rycerzów szwabskich i miecz błysnął w jego ręku.

— Psie! — ryknął palatyn Ulryk. — Gardłem przypłacisz zdradę!

Przeskoczył stół, porwał ogromny dzban cynowy i cisnął w rycerza.

Zadzwonił oręż, dobywany z pochew. Dwa zwarte szeregi szły przeciw sobie z nienawiścią wrogów śmiertelnych.

— Otoczyć ich! Wyciąć w pień! — wołał Ulryk z Godesheimu, który stanął na czele Franków.

Właśnie chowało się słońce za wierzchołki gór, rzucając na ziemię ostatnią garść stopionego złota. W drgających blaskach migotały miecze jak węże ogniste, rozgrzane winem i gniewem twarze wyglądały jak spiżowe, oczy błyszczały złowrogo.

Już skrzyżował się oręż, już trysnęły iskry ze stali.... za chwilę poleje się krew ciepła....

Wtem odezwał się nagle, na wzgórzu sąsiedniem, na którem stał kościół, dzwon wieczorny.

Jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, opadły miecze, pochyliły się głowy, zamknęły się usta.

Cisza powiała nad dziedzińcem, a w tej ciszy skarżył się dzwon na zapamiętałość ludzką, żądną ci. rpienia i krzywdy bliźniego.

— Nie mordujcie się, niebaczni — płakał — albowiem śmierć nie ominie żadnego z was, gdy wybije jego godzina.

To nałożył Kościół hamulec na dzikość swoich dzieci.

Od czwartku do poniedziałku, od zachodu do wschodu słońca, zabiniły synody pod groźbą klątwy wszelkich zwad, najazdów, bitew i pojedynków. W dniach tych miał spoczywać oręż, aby słabi mogli odetchnąć po ciągłej trwodze pod osłoną „Pokoju Bożego“. Dziś był czwartek, przeto wzywał dzwon powaśnionych do zgody, mocnych do pobłażliwości, grzesznych do pokuty, a wierni synowie Kościoła, tak Frankowie, jak Szwabowie, usłuchali bez oporu napomnienia Boga.

Jedyny tylko Ulryk z Godesheimu nacierał jeszcze na przeciwnika. Więc ujął go Bertold z tyłu za ręce i zawołał:

— *Treuga Dei!* Nie plam mojego domu herezyą.

Klnąc pod wąsem, oddał palatyn miecz paziowi.

A Bertold zwrócił się do mnichów i rzekł:

— Wracajcie do domu! Jeźli mi król pozwoli oddać zamki, należące do waszego klasztoru, nie będę ich zatrzymywał, aczkolwiek są one dawniej własnością moją, aniżeli św. Pirmina, wiadomo wam bowiem, iż większą część swoich dóbr wziąło opactwo reichenauskie z hojnej ręki moich przodków. Zamiast niepokoić potomka dobrodziejów klasztoru, módlcie się raczej za niego, by mu Bóg dał moc spełniania podwójnych obowiązków: przyjaciela króla i syna Kościoła. Krzywdy waszej nie pragnę, ziemi klasztornej nie pożądam. Gdyby opat Ekkehard nie był wrogiem korony, pamiętałbym o was z taką samą życzliwością, jak moi przodkowie. Odejdźcie w pokoju!

Mnichy wzięli znów relikwiarz na ramiona i opuścili miarowym krokiem dziedziniec.

Rycerze i kmiecie nie zajęli już dawnych miejsc. Zamiast wrócić pod swoje proporce, rozdzielili się podług narodowości: osobno Frankowie, osobno Szwabowie.

Daremnie kazał Bertold wytoczyć z piwnicy świeże beczki. Nawet słodkie wino włoskie, podane do ciast i owoców, uważane w Niemczech za specyał, nie zdołało przywrócić dobrego humoru. Frankowie i Szwabowie spoglądali na siebie z pod czoła, warcząc z cicha, jak psy poskromione.

— Cóż wy na to? — zapytał biskup Otton palatyna Ulryka półgłosem.

— Widzę, iż koronie grozi nowy wróg, którego dotąd lekceważyliśmy — odpowiedział palatyn. — Nasz Henryk ma lepsze i dalsze oko od swoich doradców, bo zwracał już kilkakrotnie uwagę na dwuznaczne nieraz postępowanie wojewody Szwabii. Trzeba Rudolfa z Rheinfelden otoczyć szpiegami, aby nam nie wypłatał jakiego figla.

— Mówił mi mnich, który przychodził do St. Gallen z pozdrowieniem od Wilhelma hirszańskiego — odezwał się opat — że spotkał na drodze gońców Ottona z Nordheimu. Szli do Rudolfa szwabskiego z jakiemiś poleceniami.

— Otton z Nordheimu ryje pod tronem z cierpliwością kreta — rzekł palatyn — ale nie wie, że moi ludzie śledzą jego kroki. Niechbyśmy go tylko przyłapali na gorącym uczynku, a dałby gardło. I biskupowi halbersztadzkiemu należy się dawno stryczek.

— Sądzicie, iż Henryk nie ustraszyłby się krzyku panów rzeszy? — pytał biskup. — Otton z Nordheimu i Buko mają licznych przyjaciół.

— Król czeka tylko na sposobność, by dowieść wojewodom i margrabiom czynem, iż potrafi bronić powagi korony z taką samą stanowczością, jak jego ojciec, świętej pamięci cesarz. I czas by był, aby kilka głów pysznych spadło pod mieczem kata, bo tak dalej rządzić nie można. Jeśli nie poskromimy najbutniejszych warcholów, rozpadnie się wkrótce rzesza na mnóstwo drobnych państewek.

Hrabia okręgu słuchał z wielką uwagą rozmowy prałatów z palatynem, trącając swego wikaryusza pod stołem. Był on Szwabem i jeśli nie wziął w zwadze strony ziomków, uczynił to tylko przez wzgląd na obecność dostojników koronnych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

szkoły żeńskiej w Kamionce strumiłowej; Bronisława Żelechowskiego, nauczycielem młodszym 6-klasowej szkoły męskiej w Brodach; Filipa Śliwińskiego, nauczycielem młodszym 5-klasowej szkoły męskiej w Jaworowie.

4) Przekształcić od 1 września 1898 szkoły ludowe: jednoklasowe w Putiatyńcach (powiat Rohatyn), w Okulicach (pow. Bochnia), w Staremmieście (pow. Łańcut), w Piotrowicach (pow. Wadowice) na dwuklasowe; pięcioklasową w Staremmieście na czteroklasową.

5) Przyjąć do wiadomości sprawozdania inspektorów szkolnych krajowych z lustracyi: Seminaryów nauczycielskich w Krośnie i w Tarnowie; szkół wydziałowych w Krakowie i w Białej; szkół ludowych pospolitych w okręgu strzyżowskim, w Podgórzu i w Skawinie.

6) Aprobować do użytku w szkołach średnich:

a) Dr. Zygmunt Samolewicz. Zwięzła gramatyka języka łacińskiego dla klasy pierwszej i drugiej. Wydanie czwarte. We Lwowie 1898. Cena egzemplarza oprawnego 50 ct. (1 kor.).

b) Ks. dr. Szczeklik. Etyka katolicka. Tarnów 1898. Cena egzemplarza oprawnego 90 ct.

KORESPONDENCYE

Rzym, 28 maja.

(Kardynał Andrzej Ferrari i wypadki medyolańskie. — Święty Całun. — Artykuł o Stanisławie Hozyuszu.)

Znaleziono nareszcie kozła ofiarnego, przyczynę ostatnich zaburzeń w Medyolanie, czy też współwinnego, w osobie kardynała Andrzeja Ferrari, arcybiskupa medyolańskiego, znanego z energii i charakteru wojowniczego. Że kardynał Ferrari, który, jeśli się nie mylę, jest najmłodszym wiekiem z kolegium kardynalskiego, jest energicznym i bardzo wybitnym prałatem, jest wiadomem, ale żeby kardynał miał pokutować za ostatnią rewolucyę, jest tuż wielką niesprawiedliwością. Tymczasem dzienniki rządowe rzucają się zażarcie na medyolańskiego purpurata i żądają niejako, aby *exequatur*, jakie król sam udzielił na arcybiskupstwo medyolańskie, cofniętem zostało.

Wina kardynała polega na tem, że zaraz pierwszego dnia, kiedy się rozpoczęły rozruchy w Medyolanie, opuścił miasto, wyjechał na objazd dyecezyalny na prowincyę i nie powrócił aż po uśmierzeniu rewolucyi i dopiero, kiedy generał Bava, komisarz nadzwyczajny rządowy, ogłosił stan oblężenia, stłumił bunt, wtedy kardynał ofiarował się z pomocą w uśmierzeniu umysłów.

Zdawałoby się rzeczywiście, jakoby żal i gniew za medyolańską rewolucyę, miały się teraz skupić na głowie arcybiskupa. Wprawdzie, kardynał Ferrari, pisząc do generała Bavy, aby oświadczyć publicznie, że się zupełnie i szczerze przyłącza do szczytnego zadania stłumienia rozruchu, przytoczył jako ekskuzę, że wyjechał z miasta, w chwili, kiedy nie mógł przewidzieć smutnych wypadków, ale przeciwnicy twierdzą stanowczo, że kardynał i wielu z stronnictwa klerykalnego wiedziało co się święci i że wyjazd był krokiem obmyślanym, aby nie pomagać rządowi, z którym klerykalni walczą, ale owszem zostawić swobodę ruchowi, z którego ciż sami klerykalni spodziewają się przewrotu politycznego na półwyspie, republiki federalnej, a razem z nią restauracyi władzy doczesnej Papieża, może nie w dawniejszych rozmiarach, ale, w każdym razie, z zwrotem samego miasta Rzymu, jako stolicy następcy św. Piotra.

Generał Bava, dzisiaj dyktator medyolański, odpowiedział na list kardynała listem, w którym, z pewnym przekąsem zaznaczył, że rola arcybiskupa nakazywała mu zostać w mieście, albo powrócić doń „bez zwłoki“, skoro było wiadomem (o dwie godziny drogi koleją żelazną), że w Medyolanie krew się leje na ulicach, aby słowami pokoju uśmierzyć hulające tłumy.

Trzeba jednak mieć na uwadze, że sytuacya nie jest wcale tak prostą, jakby się zdawało z obu tych listów. Owszem, położenie jest bardzo skomplikowanem, zarówno w Medyolanie, jak w Rzymie, i w całych Włoszech, boć na dnie tego wszystkiego leży zawsze kwestya rzymska, stanowisko Papieża, swoboda jego apostolstwa i walka z masoneryą.

Leon XIII. posłał też w tych dniach list do kardynała Ferrarego, gdzie wprawdzie ubolewa nad tem, że kardynał nie mógł być w Medyolanie w czasie buntu, ale zarazem bardzo racyonalnie wskazuje na prawdziwą przyczynę rewolucyi. „Nie mógł zaiste grzeszny posiew, rzucany od tak dawna i to bezkarnie, po całym półwyspie, przy takiem spaczeniu zasad, przy takiem zepsuciu obyczajów, z szkodą religii — nie wydać gorzkich owoców“ powiada Leon XIII. w liście do arcybiskupa.

Leon XIII. jest dobrze poinformowany. W ostatnich czasach, ogólne zepsucie, brak moralności publicznej i prywatnej, przybrały tutaj rozmiary wprost zastraszające. Z chwilą bowiem, kiedy Papież został wywłaszczonym, wzięły górę żywioły podejrzanej moralności, jak tego dowodem były skandale ostatnich lat. Od tej chwili zaczęła zapadać się moralność. Włochy właściwie nigdy nie przyświecały światu moralnością, ale w ostatnich czasach, jak powiadam, zło zrobiło olbrzymie postępy. W tem błocie, z małymi wyjątkami, ugrzęzła także i prasa.

Klerykalni, którzy się wycofali z życia publicznego w parlamencie, rozpoczęli organizować się na całym półwyspie dla wspólnej kontr-akcyi przeciw rządowi. Organizacya ta, dzięki swobodzie danej jej od czasu upadku Fr. Crispiego, rozwinęła się znakomicie, zwłaszcza w północnych Włoszech. Jest ona podwójnej natury: społeczno-ekonomiczną, umoralniającą, ale zarazem służyć ma za podwalinę dla politycznego przewrotu na rzecz rzeczypospolitej federalnej. Co do tego, co do celów tej propagandy klerykalnej, wątpliwości być nie może. O tyle więc generał Bava, któremu muszą być znane tajne sprężyny ruchu medyolańskiego, mógł mieć racyę, upatrując w klerykałach miejscowych i w ich przewódcy, kardynale Ferrarim, nieprzyjaciół dzisiejszego porządku państwowego. Zresztą prasa klerykalna jak n. p. medyolański *Osservatore cattolico*, z naczelnym redaktorem, wojującym księdzem Albertario, iluzyj pod tym względem nie dopuszczała. Kongresy katolickie, komitety dyecezyalne, parochialne, Lombardyi, wszystko to opierało się ostatecznie o kardynała. Przyczyny, głębszej przyczyny, szukać jednak należy w zdziczeniu obyczajów, braku religii i w przepaści, jaka dziś dzieli katolików na półwyspie od liberalnych, pomiędzy którymi pełno szumowin społecznych.

Klerykalni wojujący, bardzo się zaczęli ruszać w ostatnich latach. Półwysep włoski pokrytym został siecią komitetów i stowarzyszeń, katolickiemi kasami pożyczkowemi wiejskiemi, kasami wspólnej pomocy, które bardzo się przydać mogły ludności wiejskiej. Dzisiaj, od kilku dni, wszystkie te stowarzyszenia zostały rozwiązane, jako podejrzane o agitacyę polityczną. Rzeczywiście, obok interesów ekonomicznych, celem tej organizacyi była agitacya polityczna. Rząd włoski przedsięweźmie teraz szereg środków, aby wykonywać ściślejszy nadzór nad stowarzyszeniami i zebraniami, jakiej niebądź barwy, czy to klerykalnej, czy socyalistycznej, anarchistycznej lub republikańskiej, a także jest mowa o obostrzeniach w *exequatur* i *placet* biskupich.

W Turynie, w miejscowej katedrze na wielkim ołtarzu, wystawioną została słynna relikwia św. Całunu. Jest to, według pobożnego podania, prześcieradło, w które Józef z Arymatei z Nikodemem obwinęli ciało Chrystusa Pana, aby je złożyć w grobie. Wszyscy czterej ewangieliści wspominają o tym Całunie, który znanym jest pod nazwą „La Santa Sindone“. Nazywa się Sindone od miasta Sydonu w Fenicyi, gdzie tkane były płótna dla Palestyny. Żydzi, według zwyczaju, zawijali nieboszczyków w podobne prześcieradła, z jednej sztuki robione, zakrywali twarz zmarłego, zawijali ciało i składali je do katakomb. Święty Całun zrobiony jest z cienkiego, dziś już zmurszałego płótna, długości 4 metrów i 60 centymetrów, szerokości 1 metra 15 centymetrów. Na płótnie widać ślady odbicia ciała, w długości 1 metra 68 centymetrów. Kolor płótna wpada w różowy, z powodu przypalenia się relikwii, podczas pożaru kaplicy, d. 2 grudnia 1532 r., w Chambéry. W koło św. Całunu biegnie niebieska obwódka z taśmy, obszycie mające ochronić relikwię od strzępienia się.

Co do tego, gdzie pierwotnie była św. pamiątka, różne są podania; w każdym jednak razie, z Jerozolimy, po jej zdobyciu przez Turków, została wywiezioną do Cypru, a ztąd dostała się do Chambéry, w ówczesnej Sabaudyi, przez królową Cypru, z domu księżniczkę Sabaudzką. W późniejszych czasach, S. Sindone kilkakrotnie jeszcze wędrowała, póki się nie dostała ostatecznie do kaplicy królewskiej w Turynie, przy miejscowej katedrze, gdzie spoczywa w wspaniałej srebrnej urnie.

Civiltà Cattolica wyborny miesięcznik rzymski, redagowany przez OO. Jezuitów, zamieścił w ostatnim numerze z d. 21 b. m., artykuł historyczny p. t. „Nuncyatura Stanisława Hozyusza w Wiedniu, w r. 1560 — 1561“ opracowany na podstawie *Nunziaturberichte*, wydanych w r. z. w Wiedniu. Autor artykułu zwraca uwagę wydawców tych *Nunziaturberichte*, że nie uwzględnili w swojej kompilacyi, prywatnych listów znajdujących się w archiwum watykańskiem (Lettere de Particolari) oraz archiwum Borghese. Listy Hozyusza znajdują się zresztą także w archiwum Farnezych w Neapolu i zapewne też i w Parmie, gdyż archiwum to zostało rozdartem na dwie części. Wiemy także, że archiwum krakowskie ks. Czartoryskich bardzo jest bogate w materyały hozyuszowskie. W Modenie są całe fascykuły z napisem „Sobór trydencki“. Stan. Hozyusz, biskup warmiński przybył do Wiednia, gdyż syn cesarza Ferdynanda, Maksymilian, król czeski, skłaniał się (z wielkim bolem ojca) ku „nowinkom“, upierał się, aby przyjmować św. komunię, pod dwoma postaciami. Hozyusz z trudnością tylko uzyskał możność widzenia się z młodym księciem, który go nie chciał przyjąć. W końcu jednak, dobrocią i talentem, biskup warmiński sprawił, że Maksymilian oddalił się od heretyków, zraził się do nich, choć publicznie nie manifestował katolicyzmu. Skutek tej nuncyatury dla Hozyusza był jednak ten, że otrzymał kapelusz kardynalski i nominacyę na legata na sobór trydencki. *Da.*

Z Warszawy.

(Sprawa nauki języka polskiego. — Nowej kolej. — Memoryał o przekształceniu szkół wiejskich. — Obsadzenie posad w Politechnice warszawskiej).

Jak już o tem w swoim czasie donosiliśmy, kurator warszawskiego okręgu naukowego Ligin, polecił okólnikiem dyrektorom szkół średnich rządowych w całym okręgu, aby w jak najkrótszym czasie złożyli mu projekty planu i programu nauki języka polskiego w tych szkołach, oraz wykaz odpowiednich podręczników.

W skutek tego okólnika, w każdym z zakładów naukowych utworzono komisyę z kilku nauczycieli, która wnioski swoje w tym przedmiocie, obszernie uzasadnione, złożyła dyrektorom gimnazyów; ci zaś oddawszy owe projekty pod ocenę rady pedagogicznej, z własnymi wnioskami i uwagami dodatkowemi, przesłali referaty kuratorowi okręgu naukowego.

---

80)

Z LITERATURY FRANCUSKIEJ.

(*„Złamane serca“. — Powieść Andrzeja Theuriet*).

(Ciąg dalszy).

XIII.

Wróciwszy do Echarvines, Jan pomyślał sobie, że najlepiej będzie nie kryć się przed matką i opowiedział jej wszystko, od chwili spotkania z państwem Divoire w Charbon, aż do traktatu przyjaźni, zawartego z Simoną.

Słodkie oblicze pani Serraval, otoczone siwymi już prawie włosami, wyrażało troskliwość pełną niepokoju, gdy słuchała opowieści syna. Od czasu do czasu potrząsała głową, a mgła smutku oczy jej przysłaniała.

Powiedziała Janowi, że wszystko to bardzo przykrem jest dla niej.... Wierzy temu, że przypadek im posłużył; ale Jan sam dopomógł przypadkowi. Napełnił sobie nadto głowę Simoną; ażeby odnowić wspomnienia poszedł na Charbon.... gdyby tego nie był czynił, nie spotkałby się z państwem Divoire, nie naraziłby się na poznanie męża Simony i na jego uprzejmość i nie zrobiłby im wizyty, która fatalne skutki pociągnąć za sobą może,... Przyjaźń ta pomiędzy Janem a Simoną przeraża ją.... Wierzy, że oni oboje mają jak najlepsze zamiary, ale niech Jan będzie ostrożny! nie jest tak zupełnie uleczony ze swej miłości, aby obecność Simony nie przedstawiała dla niego żadnego niebezpieczeństwa!...

Miała słuszność pani Serraval. Bezinteresowna przyjaźń pomiędzy młodym jeszcze mężczyzną a młodą kobietą jest tylko naiwną chimerą, którą się łudzą niedoświadczeni lub urojeniem zakochanych, oszukujących siebie samych. Mężczyzna i kobieta, którzy zawarli ten niebezpieczny układ, mogą mieć najszlachetniejsze i najuczciwsze zamiary, a jednak przychodzi chwila, w której mimowoli przekonywują się, że ich przyjaźń zaczyna przybierać objawy żywszego uczucia. Niebezpieczeństwo staje się tem groźniejsze, gdy owa niebaczna przyjaźń zawartą zostaje jako następstwo dawnej miłości, o której się mniema, że dawno już zamarła.... W takim właśnie przypadku był Jan Serraval i Simona.

Z początku wszystko szło dobrze. Po dwunastu latach wygnania, Jan czuł się szczęśliwym, że wolno mu używać jej widoku, chociaż w obecności jej męża. Zastosowywał się więc do warunków postawionych przez Simonę i nie pokazywał się inaczej, tylko zaproszony przez jej męża. Trzeba wyznać że pan Divoire nie dawał mu czasu na tęsknotę; stosunki zawierały się bardzo ściśle z Echarvines, a nawet Simona była zmuszona zrobić wizytę pani Serraval, która przyjęła wprawdzie młodą kobietę z dawną serdecznością, ale z wielką rezerwą, wymawiając się świeżą żałobą od częstych odwiedzin. Nie chciała swoją obecnością sankcyonować stosunków przyjaźni, które ku wielkiemu jej zmartwieniu stawały się coraz ściślejsze.

Nie mogąc się oprzeć urokowi obecności Simony, Jan znosił uprzejmości jej męża, znosił niedyskretną czasami poufałość dziewczynek, znosił przedewszystkiem niesmaczne przechwałki pana domu i jego zwyczaj zaprzęczania żonie na każdym kroku. Na domiar złego, Jan przyznał się, że grywa w szachy i został skazany na nieskończone partye z panem Divoire, który był namiętnie do tej gry zapalony, choć był w niej partaczem. Zazwyczaj po obiedzie, Simona zasiadała do fortepianu, a oni obaj do szachów. Jan, słuchając muzyki, zapominał się często i popełniał roztargnienia, za które pan Divoire bardzo się gniewał. Gdy wygrywał, tryumf jego bywał pełen ironii, a w razie przegranej, wszyscy, co go otaczali, stawali się ofiarą jego złego humoru.

Simona, znająca z doświadczenia nieprzyjemne wady charakteru swego męża, czuła jak bardzo wiele Jan znosił dla niej i żałowała go w głębi serca; ale widząc jego dobroć i cierpliwość starała mu się ją nagrodzić, okazując się więcej przyjacielską i pełną zaufania. Te dowody uczucia z jej strony kazały Janowi zapominać o despotyźmie i zbytniej poufałości pana Divoire. Wszystko mu było obojętne, bo myślał tylko o Simonie i nią się tylko zajmował. Szczęśliwy był, że widzi ją, snującą się po pokojach, że słyszy jej głos; poił oczy widokiem jej przepysznych włosów, czystą linią spuszczonych powiek, ust, poruszających się w uśmiechu i harmonijnymi ruchami zgrabnej postaci. Gdy czasami odwołano panią Divoire do jakiejś gospodarskiej czynności, czuł się, jakby opuszczony i wtedy dopiero męczyła go gadatliwość fabrykanta i hałasy czynione przez dzieci. Gdy wróciła nareszcie, szukał sposobności pomówienia z nią, choćby kilku słów na osobności, ale to mu się rzadko zdarzało, wracał więc do Echarvines zirytowany na siebie samego.

W takich chwilach stawał się swoim sędzią i gromił się za swój egoizm. Wstydził się dni spędzanych w bezczynności, wyrzucał sobie, że skazuje swoją matkę na samotność i skruszony, żałujący, z zasępionem czołem szedł rzucać się w objęcia matki, przepraszając ją za swoją tak długą nieobecność.

Pani Serraval, przyciskając syna do piersi, mówiła mu, że nie nad jego nieobecnością cierpi najbardziej, ale nad tem, w jaki sposób on spędza godziny zdala od niej.... I znowu czyniła mu przedstawienia, że gra w grę niebezpieczną, która, Bóg wie, jak się skończy! A gdyby to było powodem zamieszania lub nieporozumienia w małżeństwie, które dotychczas tak dobrze z sobą żyło?...

....Oto, co mnie trapi najbardziej, kończyła — i szczerze mówię, że chociażbym miała pierwsza na tem ucierpieć, wolałabym ciebie widzieć w Paryżu, niż wybierającego się codziennie do Toron....

Jan przyznawał się do swego szaleństwa, przepraszał matkę, obiecując poprawę, ale następnego dnia znowu leciał do zaczarowanego pałacu, gdzie go przyciągał urok Simony....

Pewnego wieczora, gdy fabrykant był jeszcze nudniejszy niż zwykle, a partya szachów końca nie miała, pan Divoire oznajmił nagle, że jutro wybiera się do Faverges i zaproponował Janowi, żeby z nim jechał; zjedzą tam śniadanie i wrócą na obiad.

Serraval pomyślał z przerażeniem o całym dniu spędzonym w towarzystwie działającego na nerwy fabrykanta i szukał w jaki sposób mógłby się wymówić, gdy Simona widząc to, przyszła mu w pomoc, oświadczając, że będzie także należeć do wycieczki, ponieważ ma wydać niektóre rozporządzenia ogrodnikowi. Pan Divoire wyszedł, aby wydać rozkazy co do jutrzejszej podróży a wtedy Simona rzekła:

— Nie chciałam, żeby pan sam tam jechał.... Chodzi mi o to, żebym sama pokazała panu nasz dom w Faverges, abyś mógł wyobraźnią przenieść się do nas gdy, tej zimy będziesz w Paryżu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wszystkie te projekty, nadesłane do zarządu warszawskiego okręgu naukowego w końcu listopada r. z., poruczono do zreferowania nauczycielowi języka rossyjskiego w gimnazyum IV. męskiem w Warszawie, p. Ignatience, który na ich podstawie, opracował jeden usystematyzowany referat, streszczający wszystkie wnioski komisyj gimnazyalnych, a obejmujący 150 stronic pisma i złożył go kuratorowi okręgu naukowego na początku stycznia r. b.

Celem ostatecznego opracowania, na zasadzie tych prac przygotowawczych, nowego programu nauki języka polskiego dla szkół średnich rządowych (obowiązującego i w szkołach prywatnych), pozostających w zawiadowaniu ministerstwa oświaty, a więc dla gimnazyów i progimnazyów męskich, szkół realnych i gimnazyów żeńskich, w którego to programu zakres wejść mają: nauka gramatyki, teoryi i historyi literatury polskiej, dalej celem wyboru lub obmyślenia odpowiednich podręczników (z których liczby wszakże gramatykę Grubeckiego i wypisy polskie Dubrowskiego stanowczo wykluczono) — nakoniec, celem ułożenia rozkładu liczby godzin wykładowych, które mają być poświęcone nauce języka polskiego, utworzono z polecenia kuratora okręgu naukowego, r. t. Ligina pod jego przewodnictwem komisyę z 9 członków.

Do komisyi tej powołani zostali profesorowie Uniwersytetu: Teodor Wierzbowski (literatury polskiej), Eufim Karskij (literatury rossyjskiej), Grzegorz Uljanow (filologii porównawczej) i Jan Sozonowicz (literatury rossyjskiej), oraz nauczyciele gimnazyów: Konstanty Zaustinskij (1 męskiego — języka rossyjskiego), Bazyli Szymanowskij (4 męskiego — języka rossyjskiego), Aleksander Kosminskij (1 żeńskiego — języka rossyjskiego), Michał Rowiński (szkoły realnej — języka niemieckiego) i Edmund Łapiński (progimnazyum 2 — nauczyciel języka polskiego).

Komisya ta już się zorganizowała i posiedzenia jej zaczną się w bieżącym tygodniu.

Należy nadmienić, że nowy program nauki języka polskiego nie będzie wcale obejmował ani szkół niższych, ani zawodowych, znajdujących się pod zarządem ministerstwa skarbu.

Podczas ostatniego spisu naliczono w Królestwie Polskiem włościan bezrolnych 849.000 płci obojga, co stanowi blisko ósmą część całej ludności wiejskiej kraju. Najwięcej bezrolnych, bo aż 209.000 głów, posiada gubernia warszawska; potem idą gubernie: kaliska (130.000) i płocka (85.000). Najmniej włościan bezrolnych znajduje się w guberniach: łomżyńskiej (33.000), radomskiej (45.000) i kieleckiej (46.000).

Komisya dla budowy nowych dróg żelaznych pod przewodnictwem Maksimowa przyjęła ostatecznie projekt budowy dróg żelaznych z Łodzi do Kalisza i zachodniej granicy lądowej.

Miasto Kalisz, liczące około 25,000 mieszkańców i posiadające nader rozwinięty przemysł, oddawna już odczuwa wielki brak dogodnych komunikacyj. Niezbędny dla fabryk kaliskich węgiel nadchodzi z kopalni dąbrowskich tranzyto przez koleje niemieckie. Tąż samą drogą nadchodzi sól, żelazo i t. d. Projektowana obecnie kolej między Łodzią i Kaliszem (długości 113 wiorst), przejdzie Sieradz i Łask i przetnie miejscowość bardzo gęsto zaludnioną, przemysłową, mianowicie powiaty: sieradzki, turecki, kaliski i łaski. Najbardziej zwłaszcza rozwinięty jest przemysł we wschodniej części rejonu nowej kolei, między Łodzią i Sieradzem, w Pabianicach, Łasku i t. d. Jest tam wiele fabryk sukna, bawełnianych, wełnianych i t. d., następnie gorzelni, garbarni, cukrowni i t. d.

Prócz tego nowa kolej w razie przedłużenia jej o 5 — 6 wiorst do granicy niemieckiej i połączenia z kolejami niemieckiemi w Szczypiornie, może mieć bardzo poważne znaczenie jako nowa tranzytowa droga między Rossyą a środkowemi Niemcami; obecnie bowiem komunikacya między środkowemi Niemcami i Rossyą odbywa się albo przez Aleksandrów i Sosnowiec, albo też przez Dęblin (Iwangród). Nowa kolej Łódź-Kalisz-Szczypiorna skraca przestrzeń o 20 do 30 wiorst.

Władza naukowa okręgu warszawskiego opracowuje memoryał w sprawie przekształcenia szkół wiejskich i założenia w niektórych gminach szkół rzemieślniczych.

Dzienniki dowiadują się, że ustawa o Politechnice warszawskiej zawiera zasadę obsadzenia wakujących katedr profesorskich w drodze konkursu. Przedstawieni przez fakultet względnie radę Politechniki kandydaci zatwierdzani będą przez ministra skarbu. Pensyę profesorów zwyczajnych (7) oznaczono na trzy tysiące rubli rocznie, nadzwyczajnych (8) na dwa tysiące rubli.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

We Włoszech wybuchło przesilenie gabinetowe. *Agencya Stefaniego* ogłasza, iż w skutek różnicy zdań, która wystąpiła na radzie ministrów, odbytej 28 z. m. w sprawie programu pracy, oświadczył minister spraw zewnętrznych, margr. Visconti-Venosta, że poda się do dymisyi. W skutek tego prezydent ministrów margr. Rudini wręczył w sobotę 28 z. m. o 7½ wieczorem królowi dymisyę całego gabinetu. Król polecił Rudiniemu utworzenie nowego gabinetu.

Przyczyną przesilenia miały być zatargi pomiędzy ministrem Visconti-Venosta a Zanardellim, których zdania rozchodziły się we wszystkich niemal kwestyach, a zwłaszcza w kwestyi postępowania w obec Kościoła. Zanardelli jest, jak wiadomo, zaciętym przeciwnikiem „klerykalizmu". Dzienniki włoskie twierdzą, że jakkolwiek obaj ministrowie zgadzali się na jedną i tę samą zasadę autorytetu państwowego, różnili się w środkach. Zanardelli chciał ustawy wyjątkowej, — Venosta zaś dowodził, że i dla „klerykałów" równe wystarcza prawo. Najważniejszym punktem nieporozumienia było domaganie się ministra sprawiedliwości Zanardelliego, aby rząd zastrzegł sobie możność odbierania w poszczególnych wypadkach, według własnego uznania, *exequatur* poszczególnym duchownym; dalej, nieporozumienie tyczyło się niektórych zmian co do kompetencyi sądów karno-policyjnych w przekroczeniach prasowych. Visconti Venosta, zgadzając się na wspomniane zmiany ustawy prasowej, sprzeciwiał się stanowczo rozporządzeniom wyjątkowym wobec hierarchii kościelnej. Rzymska *Tribuna* zapewnia, że Visconti Venosta zapowiedział już przed kilku dniami, iż niezwłocznie ustąpi, jeżeli wymieniony powyżej projekt zostanie oficyalnie przedłożony na radzie gabinetowej. W ogólności zapatrywać się on ma bardzo czarno na sytuacyę wewnętrzną we Włoszech i nie wierzy w łatwe jej uleczenie.

Za projektem odejmowania *exequatur* oświadczył się wyraźnie Rudini w rozmowie ze swymi przyjaciółmi politycznymi w Izbie. Mianowicie zapowiedział on, że przedłoży już w sesyi jesiennej projekt, upoważniający rząd do odbierania *exequatur* w razie potrzeby. Naturalnie, nowy gabinet przyjmie ten punkt do swego programu. Do nowego gabinetu nie wejdzie ani Visconti-Venosta, ani Zanardelli.

Według ostatnich wiadomości, nowy gabinet ukonstytuuje się prawdopodobnie jak następuje: prezydyum i sprawy wewnętrzne obejmie napowrót Rudini, sprawy zewnętrzne dep. Cappelli, tekę wojny generał Sanmarzano, skarbu Luzatti, finansów Branca, marynarki admirał Canevaro. Gabinet składać się będzie z trzech senatorów i ośmiu deputowanych.

KRONIKA

Lwów, 1 czerwca.

Kalendarz Jubileuszowy.

1 Czerwca:

Rok 1854. Najj. Państwo wyjeżdżają w podróż do Czech i Morawy.

Rok 1856. Zaprowadzenie nowej procedury karnej i organizacya sądownictwa.

Rok 1873. Car rossyjski Aleksander II przybywa do Wiednia w gościnę do Najj. Pana dla zwiedzenia wiedeńskiej wystawy światowej.

Rok 1875. Najj. Pana podróż do Czech. W Pradze poświęca Cesarz całą swą uwagę wielkiemu postępowi Czech we wszystkich kierunkach i wyraża z tego powodu Swe Najwyższe zadowolenie. Szczególniej zwraca Monarcha Swą uwagę na moralne wychowanie młodzieży i zwiedza niemal wszystkie ważniejsze zakłady naukowe Pragi.

Rok 1888. Otwarcie ruchu na linii kolejowej Bielsko-Kalwarya, oraz na połączeniu kolejowem w Bielsku.

Rok 1891. Dnia 1 i 2 czerwca w godzinach południowych w pałacu poselstwa austryackiego, w tak zwanym pałacu weneckim w Rzymie, składa świat duchowny i dyplomatyczny rzymski życzenia nowo-mianowanemu Kardynałowi ks. biskupowi Dunajewskiemu.

Rok 1897. Otwarcie ruchu na szlaku kolejowym Halicz-Podwysokie.

— Z podróży i pobytu P. Namiestnika Leona hr. Pinińskiego w powiecie skałackim, otrzymujemy dziś w uzupełnieniu podanych wczoraj szczegółów następujące obszerniejsze sprawozdanie.

W Skałacie, po powitaniu u bramy tryumfalnej wjechał JE. P. Namiestnik do miasta odświętnie przystrojonego, festonami, flagami i dywanami, wśród szpalerów tłumnie zgromadzonych mieszkańców i przybyłych z okolicy włościan. Przed budynkiem starostwa obok drugiej bramy, zbudowanej przez właściciela Skałatu dr. Rosenstocka oczekiwali przybycia Pana Namiestnika: duchowieństwo obu obrządków powiatu skałackiego, urzędnicy starostwa, sądów powiatowych i urzędów podatkowych w Skałacie, Grzymałowie i Podwołoczyskach, wydział Rady powiatowej, okoliczne obywatelstwo, straż skarbowa, prawie wszyscy wójtowie powiatu skałackiego, tudzież przełożeni obszarów dworskich i pisarze gminni. Pan Namiestnik przywitany okrzykiem „niech żyje" udał się do biur starostwa, gdzie po przedstawieniu się urzędników starostwa, udzielał posłuchań.

Po zwiedzeniu następnie biur starostwa udał się JE. Pan Namiestnik do miejscowej szkoły ludowej, po drodze zaś złożył krótką wizytę właścicielowi Skałata posłowi do Rady państwa dr. Maurycemu Rosenstockowi. Ze szkoły, gdzie dziatwa odspiewała kantatę, udał się Pan Namiestnik do budynku Rady powiatowej jako gość prezesa p. Zagórskiego, który na cześć JE. Pana Namiestnika wydał wspaniałą ucztę. Przed budynkiem Rady powiatowej zbudowaną była trzecia brama tryumfalna, a w ulicach, któremi Pan Namiestnik przejeżdżał, zgromadzone były tłumy ludności wznoszące okrzyki „niech żyje".

P. Prezes Zagórski na czele członków Rady powiatowej powitał Pana Namiestnika u wejścia krótką przemową i wśród dźwięku hymnu ludowego wprowadził do biur Wydziału powiatowego, przemienionych na salony recepcyjne.

W wielkiej sali zasiadło do stołu około 60 osób. Duchowieństwo, okoliczne obywatelstwo, reprezentanci wszystkich władz i urzędów miast Skałata, Grzymałowa i Podwołoczysk wzięli w uczcie udział, a poważny i przytem ciepły nastrój biesiadników, podniecony produkcyą wybornej kapeli wojskowej pozostawił w uczestnikach niezatarte wrażenie. Gdy podano szampana powstał p. Zagórski i w dłuższem przemówieniu wzniósł toast na cześć JE. Pana Namiestnika. Podnosząc tę radość i sympatyę, z jaką kraj przyjął nominacyę Leona hr. Pinińskiego na Namiestnika Galicyi, zaznaczył mowca, iż ze szczególną radością przyjął tę nominacyę powiat skałacki, którego rzecznikiem parlamentarnym był przez długie lata Pan Namiestnik. W ciepłych i serdecznych słowach złożył mowca Panu Namiestnikowi życzenia imieniem całego powiatu, by jak najszczęśliwiej wywiązał się ze swego zadania dla dobra kraju i Monarchii, tem więcej, iż w trudnych czasach, czasach rozterek i zamieszek obejmuje swój urząd, i że właśnie w tych trudnych czasach z całą ufnością powierzył mu Najjaśniejszy Pan ster rządów w kraju. Toast swój zakończył mowca okrzykiem „JE. Pan Namiestnik hr. Leon Piniński niech żyje", który obecni trzykrotnie z zapałem powtórzyli.

Pan Namiestnik w dłuższem przemówieniu podziękował za tak piękne przyjęcie; przyznając, iż widzi przed sobą trudne obowiązki, zapewnił, iż pracy szczędzić nie będzie, by zdążyć za pomocą Bożą do wytkniętego celu, a w tej ogólnej sympatyi dla swojej osoby widzi otuchę na przyszłość, bo tylko przy ogólnem życzliwem poparciu wszystkich warstw społeczeństwa będzie mógł wywiązać się z poruczonego sobie wolą Najjaśniejszego Pana trudnego zadania. Zapewniając o swej życzliwości dla powiatu wzniósł P. Namiestnik kielich na pomyślność powiatu skałackiego w ręce prezesa Rady powiatowej p. Zagórskiego.

Trzeci i ostatni toast wzniósł gr. kat. dziekan i proboszcz skałacki ks. Jan Sluzar. „My, mieszkańcy powiatu skałackiego — rzekł między innemi mowca — znając te drogocenne zalety duszy i serca P. Namiestnika: łagodność, wyrozumiałość i sprawiedliwość, wnioskujemy, iż P. Namiestnik rządzić będzie nami z największą sprawiedliwością i wyrozumiałością." — A wspominając o rozsterkach panujących w kraju — rzekł ks. dziekan: „Zdaje mi się, iż nie potrzeba być ani dyplomatą ani politykiem, aby znając zalety P. Namiestnika, twierdzić, iż czułby się najszczęśliwszym na swem wysokiem stanowisku, gdyby mógł kiedyś powiedzieć „veni, vidi, vici!" — za mego urzędowania zapanowała zgoda — jam zatknął rószczkę oliwną."

Nie utrudniajmy więc P. Namiestnikowi jego i tak uciążliwego zadania naszemi nieporozumieniami, nie rzucajmy mu — że tak powiem — kłód pod nogi, bądźmy wyrozumiali na nasze wspólne biedy, pokryjmy je płaszczem miłości tego, którego Imię nosimy. Wznoszę ten puhar na pomyślność tej zgody, która pod egidą JE. P. Namiestnika zapanować ma w przyszłości z serdecznemi słowy na ustach: „Kochajmy się". Toast ten wypowiedziany szczerze i wzruszonemi słowami przyjęto hucznymi oklaskami.

Po uczcie udał się P. Namiestnik o godzinie 6 wieczorem w towarzystwie brata swego Aleksandra hr. Pinińskiego i kierownika starostwa p. Szydłowskiego powozem do Grzymałowa, żegnany u granic Skałatu przez dziatwę szkolną.

Po drodze na granicy gminy Ostapia powitali JE. Pana Namiestnika u bramy tryumfalnej: miejscowy pleban, okoliczni włościanie i dziatwa szkolna. W Grzymałowie zgotowano P. Namiestnikowi serdeczne i wspaniałe przyjęcie. U pięknie udekorowanej bramy tryumfalnej zgromadzeni byli: miejscowe i okoliczne duchowieństwo, kahał z torą, urzędnicy miejscowi, rada gminna, dziatwa szkolna z gronem nauczycielskiem na czele i liczna publiczność. Imieniem gminy przemówił do Pana Namiestnika dr. Wojtkowski witając dostojnego gościa imieniem rodzinnego jego grodu i ofiarując tradycyjnie tacę z chlebem i solą. JE. P. Namiestnik podziękowawszy serdecznie i przywitawszy się z członkami duchowieństwa przystąpił do dziatwy szkolnej, która obsypała go kwiatami, a jedna z uczennic, maleńka Manusia W. wręczyła Ekscelencyi bukiet konwalii.

Następnie udał się P. Namiestnik drogą obok kościoła przystrojonego we flagi do swego zamku, gdzie u wejścia oczekiwali przybycia zgromadzeni oficyaliści klucza grzymałowskiego z dyrektorem dóbr p. Cwieżewiczem na czele. Na przemówienie dyrektora odpowiedział JE. Pan Namiestnik widocznie wzruszony ze szczególną serdecznością. Zaznaczając swe przywiązanie i miłość do tej rodzinnej ziemi, do której z radością choć na krótko przybywa Pan Namiestnik wyraził żal, że nie może powitać na tym kawałku ziemi tych, którzy spoczywają w niej niestety już na zawsze. To wspomnienie o swych ś. p. rodzicach wywołało na zgromadzonych głębokie wzruszenie. Przemówienie swe zakończył Pan Namiestnik uwagą, iż jakkolwiek zarząd dóbr jego ma za zadanie przestrzegać interesów majątku, to jednak w równej mierze powinien dbać o to by biednemu ludowi nie działa się przy tem krzywda.

Późnym wieczorem udał się P. Namiestnik w towarzystwie brata na grób ś. p. Rodziców, a gdy powrócił ztamtąd był przedmiotem nieustających owacyj tłumów na dziedzińcu zamkowym zgromadzonych, podczas gdy na rynku i ulicach Grzymałowa, rzęsiście iluminowanego przeciągała kapela miejscowa.

W niedzielę był Ekscelencya na sumie w kościele parafialnym, przyjmował liczne deputacye a wieczorem odjechał do brata swego hr. Aleksandra Pinińskiego do Suszczyna, odwiedzając po drodze JE. hr. Szczęsnego Koziebrodzkiego w Hlibowie. W Suszczynie był P. Namiestnik na obiedzie i tam przenocował a w poniedziałek d. 30 b. m. powrócił do Grzymałowa.

W dniu tym o godzinie 6 wieczorem odbył się u Pana Namiestnika w zamku Grzymałowskim obiad na 30 nakryć. Do stołu biesiadnego oprócz dostojnego gospodarza zasiedli: JE. Szczęsny hr. Koziebrodzki, Mieczysław i Aleksander hr. Pinińscy, kierownik starostwa skałackiego Antoni Szydłowski, marszałek powiatu Eustachy Zagórski, okoliczni obywatele jako to: Bronisław Rozwadowski, Roman Grocholski, Zygmunt Mochnacki, Władysław Biesiadzki, Mieczysław Janicki, Jan Leszczyński, dr. Maurycy Rosenstock, notaryusz skałecki dr. Biliński, naczelnicy sądów: Winowski ze Skałata, Niweliński z Grzymałowa, i Horzica z Podwołoczysk; gr. kat. dziekan skałacki ks. Sluzar, proboszczowie obu obrządków z Grzymałowa i gmin do klucza grzymałowskiego należących, dr. Wojtkowski, komisarz powiatowy Kretschmer, praktykant konceptowy Namiestnictwa Jacyna-Onyszkiewicz i w. i. Do obiadu przygrywała kapela.

Pierwszy toast wniósł JE. Szczęsny hr. Koziebrodzki podnosząc, iż jako ojciec chrzestny P. Namiestnika składał zawsze w zamku Grzymałowskim życzenia Leonowi hr. Pinińskiemu, przy każdej ważnej w życiu jego chwili. Obecnie tedy z całem sercem i radością jako długoletni przyjaciel rodziny hr. Pinińskich wznosi kielich z okazyi zamianowania swego pochrzestnika Namiestnikiem Galicyi. JE. P. Namiestnik w dłuższem i ciepłem przemówieniu podziękował swym gościom a przybycie, wyraził radość, iż choć kilka chwil spędzić może we własnym domu ze swymi przyjaciółmi i znajomymi. Zaznaczając, iż każdy człowiek przystępując do dokonania jakiegoś dzieła, musi mieć przedewszystkiem silny grunt pod nogami, podniósł P. Namiestnik, iż grunt ten ma, bo ta sympatya z jaką się wszędzie spotyka i chęć udzielenia mu poparcia, jest tym gruntem, który mu do spełnienia trudnych zadań pomoże. JE. Pan Namiestnik wniósł zdrowie swych gości. Mieczysław hr. Piniński pił zdrowie zaprzyjaźnionych rodzin hr. Koziebrodzkich i Rozwadowskich, Aleksander hr. Piniński zdrowie duchowieństwa, zaś prezes Rady powiatowej p. Zagórski wniósł toast na cześć JE. P. Namiestnika, składając gospodarzowi w jego rodzinnym domu życzenia na przyszłość. Niezatarte wrażenie wywołało przemówienie ks. Walenty, proboszcza obrz. łać. z Grzymałowa, wznoszącego w wymownych słowach zdrowie JE. Pana Namiestnika imieniem ludu, który o wyrażenie uczuć przywiązania i miłości do osoby P. Namiestnika mowcę prosił. Po wychyleniu tego toastu spotkała biesiadników miła niespodzianka oto chór włościan ukryty w parku przed salą jadalną odspiewał poprawnie kilka pieśni — za którą tą owacyę JE. P. Namiestnik z balkonu serdecznie podziękował.

Ostatni toast wniósł ks. dziekan Sluzar. Zaznaczając tę swobodę i gościnność, z jaką P. Namiestnik swych gości podejmuje, wniósł kie-

lich na cześć Ekscelencyi jako gościnnego gospodarza domu.

Po obiedzie podano czarną kawę we wspaniałej i obszernej werandzie zamku, gdzie na miłej pogadance ożywionej niezwykłą uprzejmością dostojnego gospodarza domu spędzono miłe chwile do wieczora.

O godzinie pół do 10 wieczorem opuścili goście salony zamku żegnani przez JE. P. Namiestnika, unosząc niezatarte wrażenie z tego tak serdecznego przyjęcia.

We wtorek d. 31 b. m. wieczornym kuryerem odjechał JE. Pan Namiestnik do Tarnopola.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro, we czwartek, a ewentualnie dalszy ciąg w sobotę 4 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Na pierwszym punkcie nader obfitego porządku dziennego, dalszy ciąg rozprawy nad udzieleniem dyrekcyi teatru hr. Skarbka subwencyi nadzwyczajnej.

Z powodu mnogości i nagłości spraw, zwłaszcza rekursów budowniczych, ze względu na obecny sezon budowlany, p. prezydent miasta w rozesłanych zawiadomieniach uprasza pp. radnych o liczne i wczesne zebranie się na posiedzenia.

— **Henryk Sienkiewicz** przybył w sobotę z Warszawy do Krakowa, gdzie przepędził dwa dni świąteczne, a dziś we środę — jak donosi *Czas* — odjeżdża w dalszą podróż. Sienkiewicz uda się najprzód do Parc St. Maur pod Paryżem, a potem z córką i synem do Bretanii, w końcu lipca zjedzie do Ragaz w Szwajcaryi, a po odbyciu tamże kuracyi przybędzie do Zakopanego. Do Warszawy nie wróci zapewne przed wrześniem. W czasie podróży swojej, po krótkim odpoczynku, przystąpi do pisania V części „Krzyżaków“, tak, jak robił z innemi wielkiemi powieściami swemi. Wszystkie, jeżeli nie w całości, to w znacznej części, pisał Sienkiewicz podczas wycieczek swoich za granicę i rękopis w miarę pisania nadsyłał do druku.

— **Tow. Szkoły ludowej.** Walne tegoroczne zgromadzenie delegatów Tow. Szkoły ludowej, odbyło się w Stanisławowie w dniach Zielonych Świątek. Jak już wczoraj pokrótce donieśliśmy, zjazd był stosunkowo nieliczny. W niedzielę po nabożeństwie i po powitaniu zebranych w sali teatralnej przez burmistrza dr. Nimhina, przewodnictwo objął wiceprezes Towarzystwa dr. Ernest Bandrowski. Gdy załatwiono czynności formalne, odczytała sekretarka pani Bujwidowa szereg wniosków, zgłoszonych do zarządu głównego. Odesłano je do specyalnej komisyi — i na tem zakończono pierwsze posiedzenie. Popołudniu uczestnicy zjazdu odbyli mimo słoty wycieczkę do Jaremcza.

W drugim dniu obrad pracowała komisya dla wniosków, a następnie po ogólnej nad sprawozdaniem rozprawie, uchwalono następujące główniejsze rezolucye pod adresem zarządu głównego: 1) aby usilnych dołożył starań o przejście szkoły bialskiej na etat krajowy; 2) aby, gdzie to możliwe, budował przedewszystkiem szkoły murowane; 3) aby ogłaszał w corocznych sprawozdaniach wykaz wszystkich gmin, które od początku istnienia Towarzystwa otrzymały zasiłki na budowę szkół lub inne potrzeby szkolne i aby ułożył statystykę gmin, bądź szczero-polskich, bądź posiadających poważne mniejszości polskie, a nie mających szkoły polskiej; wreszcie 4) aby obmyślił sposoby wyszukania nowych źródeł dochodów dla Towarzystwa i zwrócił na przyszłość szczególną uwagę na potrzeby ludu polskiego w Galicyi wschodniej.

Z kolei p. Millerowicz przedłożył dalsze wnioski komisyi: aby w najkrótszym czasie założyć szkołę dla analfabetów dorosłych w Morawskiej Ostrawie, a równocześnie postarać się o założenie tam szkoły ludowej z językiem wykładowym polskim i ochronki dla dziatwy w Morawskiej Ostrawie i w Ostrawie polskiej.

Wnioski powyższe przyjęto. Na wniosek dr. Adama uchwalono przyznać natychmiast Kołu ostrowskiemu kwotę 300 zł. na zorganizowanie szkoły dla analfabetów. Na ten sam cel złożyła na miejscu p. Mroczkowska ze Stanisławowa 100 zł. W serdecznych słowach delegat Ostrawy Morawskiej, nauczyciel Slawik, dziękował towarzystwu za ten dowód pamięci o kresach.

Na wniosek p. Mroczkowskiej, polecono zarządowi głównemu i zarządowi kół miejscowych starać się o zakładanie ochronek dla dziatwy w gminach, gdzie mniejszość polska nie posiada własnej szkoły.

Inne wnioski, a między temi wniosek p. Siedleckiej z Krakowa, o udzielanie remuneracyi nowowstępującym na posady nauczycielom, gdzie tego szczególna zachodzi potrzeba, przekazano zarządowi głównemu do rozpatrzenia i zdania sprawy.

Po dokonaniu wyborów, których rezultat podaliśmy wczoraj — wywiązała się obszerna dyskusya nad sprawą uniwersytetów ludowych. Wniosek komisyi (ref. Baczyński ze Lwowa) polecał zarządowi głównemu utworzenie komisyi, którаby ewentualnie w porozumieniu z pokrewnymi czynnikami wprowadziła w życie instytut wszechnicy ludowej im. Adama Mickiewicza. Uchwały w tej sprawie nie powzięto, gdyż okazał się brak kompletu.

Na zakończenie zjazdu komitet miejscowy urządził wspólną wieczerzę.

— **Ze Związku naukowo-literackiego.** Z powodu pierwszego występu grona artystów sceny krakowskiej w naszym teatrze, odczytu w Związku we czwartek 2 b. m. nie będzie.

— **Egzamin dojrzałości.** W c. k. gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, odbył się ustny egzamin dojrzałości pod przewodnictwem c. k. inspektora gimnazyów p. E. Dworskiego, w dniach 23—28 maja b. r.

Uznani zostali za dojrzałych: Birgfellner Karol (z odzn.), Chmielewski Stanisław, Dzierżyński Tadeusz, Eile Herman, German Adolf (z odzn.), German Juliusz (z odzn.), Hofmokl Wilhelm, Jarski Władysław, Kilarski Stanisław, Koncewski Maryan, Lekczyński Konstantyn, Merunowicz Feliks (z odzn.), Mianowski Teodor, Ordyński Karol, Osiecki Wiktor, Rosłoński Romuald (z odzn.), Szydłowski Maryan, Wszelaczyński Teofil, Wurst Zygmunt (z odzn.), Wysoczański Kazimierz, Zarzecki Mieczysław, Beiser Marceli (eksternista), Kalmns Adela (pryw.) i Kalmus Marya (pryw.).

Przeznaczono do egzaminu poprawczego 3, reprobowano na rok 1, reprobowano bez terminu 3 eksternistów.

— **Festyn** Tow. szkoły ludowej (Koła pań i młodzieży akademickiej) projektowany na 5 czerwca na placu powystawowym obudza w mieście żywe zajęcie z powodu, że tę zabawę połączono z bazarem artystycznym. W udekorowanej sali pawilonu sztuki będą wystawione i rozprzedawane dzieła pędzla i dłuta naszych artystów oraz misterne wyroby przemysłu domowego. Panie Towarzystwa szkoły ludowej będą utrzymywały w tym celu przez dni kilka dyżur w pawilonie.

== **Nieszczęśliwy wypadek.** Jędrzej Kleprz, murarz, rodem z Czerniowiec, 38 lat liczący, żonaty, ojciec jednego dziecka, zatrudniony przy nowobudującej się kamienicy Józefa Baracha na rogu ulic św. Zofii i Puławskiego, wyszedłszy dnia wczorajszego o godzinie 3 popołudniu na rusztowanie II piętra, upadł ztamtąd na ziemię na krzyż i odniósł silne stłuczenie kręgosłupa i prawdopodobnie opadnięcie jelit. Zawezwane pogotowie stacyi ratunkowej zaopatrzyło nieszczęśliwego i odstawiło go do szpitala. Przeciw kierownictwu budowy, którą prowadzi Jędrzej Gołąb, wdrożono postępowanie karne, ponieważ rusztowanie nie było odpowiednio poręczami zaopatrzone.

== **Nowy pomysł złodziejski.** Stójkowy sprowadził dnia wczorajszego popołudniu do dyrekcyi policyi Ignacego Chigera, subjekta w sklepie Osiasza Nassa, właściciela handlu odzieniem pod l. 22 przy ulicy Owocowej, z powodu, że w towarzystwie innych żydków usiłował zedrzeć serdak z Iwana Grenia, parobka wiejskiego. Iwan Greń doniósł, że przybywszy ze wsi Powitno do Lwowa, w celu wyszukania sobie obowiązku, spotkał w ulicy Gródeckiej nieznanego mu mężczyznę, ubranego w długą czarną zarzutkę, niskiego wzrostu, który zgodził go do służby rzekomo do swej restauracyi, a przytem oświadczył mu, że musi swój serdak (sierak), w którym we Lwowie nie wypada chodzić, sprzedać i inne miejskie ubranie sobie kupić. Gdy Greń zadowolony z tego, że tak prędko obowiązek sobie wyszukał, na tę propozycyę przystał, zaprowadził go ów nieznajomy do sklepu Nassa, sprzedał tam serdak, którego Greń jeszcze z siebie nie zrzucił, za 4 zł. i wziąwszy pieniądze, umknął, pozostawiając Grenia na pastwę subjektów, którzy usiłowali z niego zedrzeć odzienie, z czego powstało zbiegowisko, któremu stójkowy położył koniec. Serdak pozostawiono w posiadaniu Grenia, a za oszustem „restauratorem“ zarządzono poszukiwania.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: W Krakowie, Józefa Szarska, żona kupca i radcy miejskiego, w 65 roku życia. Zmarła była córką dr. Henryka Rosenzweiga, powszechnie cenionego lekarza za czasów wolnego m. Krakowa. Znana najszerszym kołom obywatelskim, posiadała powszechny szacunek, zasłużony wzorowem życiem, pełnem cnót. Ś. p. Szarska pozostawiła dwóch synów: dr. Henryka, współwłaściciela firmy kupieckiej, i dr. Marcina, wicesekretarza w Ministerstwie skarbu, oraz trzy córki: p. Seiferthową, p. Klugerową, żonę ś. p. Władysława Klugera, autora projektów wodociągowych w Krakowie i p. Pochwalską, żonę prof. Kazimierza Pochwalskiego, zaszczytnie znanego artysty-malarza;

Zygmunt Rylski, właściciel Pisarowiec, w pow. sanockim, przeżywszy lat 79. Ukończywszy studya uniwersyteckie we Lwowie, osiadł i pracował na roli. W r. 1848 kiedy młodzież dążyła za Karpaty, pospieszył i ś. p. Zygmunt; ujęty w niewolę przesiedział w więzieniu rok zkąd powrócił do swego zawodu. Opiekując się wraz z żoną, z domu Tchorznicką, rodziną, pracował dawniej w Radzie pow., w Tow. zaliczkowem w Sanoku, dalej jako delegat Tow. wzaj. ubezpieczeń i wszędzie, gdzie było potrzeba służby obywatelskiej.

W Srodopolcach, Sylwester Hardziński, gr. kat. paroch w Srodopolcach w dekanacie chołojowskim, w 73 roku życia a 40 kapłaństwa.

W Targowicy koło Otynii, ks. Jan Patrycki, dziekan, radca konsystoryalny i proboszcz gr. kat. w Targowicy, dekanatu tłumackiego, w 61 roku życia a 37 kapłaństwa.

W Stanisławowie, Feliks Dobrucki, kancelista kolejowy, przeżywszy lat 38;

Dymitr Wisłocki, egzekutor podatkowy, przeżywszy lat 50;

Karolina Kurzweilowa, wdowa po leśniczym, w 82 roku życia;

Helena z Deskurów Deskurowa, wdowa po właścicielu dóbr ziemskich, matrona pełna cnót obywatelskich, przeżywszy lat 81.

— **Wielka upadłość.** W Krakowie zbankrutował Jakób Horowitz, właściciel składu sukna. Pasywa wynoszą około 200.000 zł., a Horowitz umknął do Ameryki. Według innej wersyi, miał się Horowitz zastrzelić.

— **Fundacya.** Z Wiednia donoszą, że pewien wielki przemysłowiec, nazwiskiem Lobmayer, złożył jeszcze w roku 1883 bezimiennie na ręce ówczesnego burmistrza Wiednia, Uhla, kwotę 100.000 zł., z przeznaczeniem na fundacyę, której cel miał później określić. W kilka lat potem nadesłał znowu bezimiennie 20.000 zł. na uzupełnienie fundacyi. Majątek fundacyjny dosięgnął już sumy 200.000 zł. Teraz jednak ofiarodawca wycofał cały akt fundacyjny, twierdząc, że do obecnego zarządu miasta nie ma zaufania i pragnie całą sumę fundacyjną obrócić na jubileuszową fundacyę tanich mieszkań dla robotników im. Cesarza Franciszka Józefa.

— **Tajemnicza zbrodnia.** Dnia 28 z. m. o godzinie 8 z rana, stróż folwarku Grossów pod Warszawą, przyszedłszy nad brzeg stawu, znajdującego się w obrębie tejże majętności, zauważył pływający po powierzchni fali pakunek. Zwoławszy sąsiadów, stróż pakunek ów wyciągnął zapomocą długiego drąga. Znaleziono w nim zwłoki kobiety w średnim wieku; szyja, ręce, nogi i głowa były starannie okręcone sznurami a nadto zwłoki zaszyto w grube płótno. Pomiędzy innymi w celu obejrzenia zwłok przyszedł i zamieszkały w sąsiednich koszarach marymonckich porucznik Łogotin, który w zwłokach poznał swoją matkę. Wdowa po podpułkowniku, Praskowja Łogotinowa, zamieszkiwała przy synu zimą w Warszawie, latem zaś w obozie. Dnia 23 z. m. o godzinie 6 wieczorem, Ł. udała się do znajomych, zamieszkałych w cytadeli. Gdy nazajutrz nie powróciła, porucznik Ł. poszukiwał jej w rozmaitych domach znajomych, lecz bezowocnie. Syn podejrzenia swoje co do przyczyn i sprawcy zbrodni zakomunikował władzy śledczej.

— **Major Napier.** W Kairze zmarł major Napier z pułku Hinghlanderów, jeden z doświadczonych wojskowych angielskich w Egipcie, uczestnik wszystkich wypraw przeciwko derwiszom od r. 1884, ozdobiony medalem wojskowym i gwiazdą Kedywa. Śmierć nastąpiła wskutek rany, odniesionej w ostatniej bitwie z derwiszami pod Atbara. Napier pochodził ze znanej arystokratycznej rodziny angielskiej.

— **Okropny wypadek** zdarzył się wczoraj o północy na linii kolejowej pomiędzy Klausen i Vilnoes w Tyrolu. Drożnik, ojciec 6 dzieci, został przejechany przez pociąg osobowy i strasznie poraniony. Do godziny 5 rano pozostawał na szynach i żył, strasznie się męcząc, do 7 rano, pomimo, że później jeszcze 3 pociągi towarowe przeszły przez dolną część jego ciała.

— **Balony w celach naukowych.** Z Wiednia donoszą, że dnia 8 b. m. odbędzie się jednocześnie w Paryżu, Strassburgu, Monachium, Berlinie, Wiedniu, Warszawie i Petersburgu puszczenie w powietrze balonów dla celów naukowych. Wzniosą się liczne balony obsadzone ludźmi i bez ludzi, a tylko z automatycznymi przyrządami regestrującymi. Przyrządy owe dostarczyć mają cennych dat co do gęstości, temporatury i wilgoci powietrza.

Balony bez ludzi tak będą urządzane, ażeby mogły mniej więcej odbyć drogę 1000 kilometrów. Osoby, które je ujrzą w różnych miejscowościach, proszone są o zawiadomienie o tem w drodze telegraficznej wojskowego zakładu aeronautycznego przy arsenale w Wiedniu. Balony, które spadną gdziekolwiek, powinny być odesłane wraz z instrumentami z powrotem do miejsc, skąd je wypuszczono.

W tym celu każdy balon zaopatrzony zostanie w chorągiewkę z następującym napisem w kilku językach: „Ostrożność! Z ogniem, cygarami i fajkami zdaleka! 25 zł. nagrody! Otworzyć żółtą kieszonkę i przeczytać!“ W tej kieszonce znajdować się będzie instrukcya, co do sposobu opróżnienia balonu i zapakowania instrumentów.

— **Krawiec krytykiem.** W organie krawców londyńskich pojawił się artykuł, krytykujący utwory współczesnych portrecistów. Fachowiec od surdutów zarzuca malarzom, że nie potrafią „ubierać“ swoich modelów, że tużurki na obrazach nie mają nigdy szwów, że guzik odznaczane w nierównych odstępach, a nawet, o zgrozo! na wielu obrazach bywa ich zamało, lub zadużo; takie niedbałe traktowanie toalet męskich wytworzy w przyszłych pokoleniach bardzo złe pojęcie o krawcach współczesnych. Wobec tak poważnych zarzutów należałoby może, aby każdy portrecista na posiedzenie wzywał krawca razem z modelem. Owe zarzuty odnoszą się wyłącznie do portretów męskich. Toaleta kobieca traktowana jest „poważniej“ przez artystów.

Notatki literacko-artystyczne.

Konkurs. Konserwatoryum galic. Towarz. muzycznego rozpisuje konkurs na posadę nauczyciela gry na fortepianie w klasie najwyższej, od dnia 1 września b. r. O tę posadę ubiegać się może jedynie dobry pedagog i koncertowy pianista, któryby brał udział w koncertach i wieczorach Towarzystwa. Artyści, ubiegający się o nią, winni podania swoje zaopatrzone dowodem kwalifikacyi, wnosić do dyrekcyi gal. Towarzystwa muzycznego (gmach teatralny), najdalej do dnia 30 czerwca. Bliższe szczegóły co do warunków udziela w drodze ustnej lub pisemnej dyrektor tegoż Towarzystwa muzycznego i konserwatoryum we Lwowie.

Bolesław Leszczyński, jeden z najwybitniejszych współczesnych artystów polskich, obchodził w Warszawie 35-lecie pracy scenicznej. Z tego powodu poświęcają mu pisma miejscowe sympatyczne wspomnienia, podnosząc z uznaniem zasługi jubilata dla polskiej sceny. Między innymi zapisuje p. E. Lubowski w *Kuryerze Codziennym*, że Leszczyński posiada w swym repertuarze dziewięćset kilka ról! Chyba ta cyfra mówi sama za siebie aż nadto wyraźnie.

W Łodzi odbył się w dniach ostatnich zjazd polskich towarzystw spiewaczych z całego Królestwa Polskiego. By uroczystość tę upamiętnić, wyszedł numer miejscowego dziennika, *Rozwoju*, redagowanego wcale zręcznie przez W. Czajewskiego, w odświętnej szacie. Zdobią go liczne portrety wybitniejszych dyrektorów gron spiewaczych i nuty. Znajdują się tam również treściwe monografie prowincyonalnych towarzystw spiewaczych w Królestwie Polskiem.

ROCZNICA MICKIEWICZOWSKA.

W szkole PP. Benedyktynek Ormiańskich we Lwowie obchodzono Mickiewiczowską rocznicę w dniu 27 maja uroczystym porankiem, po nabożeństwie, na które uczennice przybyły w bieli, a ks. Mikołaj Mojzesowicz, katecheta, wypowiedział piękne kazanie. Po nabożeństwie w odświętnie przybranej sali odbył się poranek, na którym prof. Michał Lityński wypowiedział słowo wstępne, poczem odspiewano kantatę i wygłoszono liczne deklamacye. Znakomicie udała się zbiorowa deklamacya uczennic klasy V: „Powrót taty“ w układzie scenicznym Gołębiowskiego. Po rozdaniu wizerunków Mickiewicza, rozeszła się dziatwa do domu. Następnego dnia 28 o godzinie 11 odbył się obchód dla klas niższych, na którym po przemówieniu jednej z nauczycielek nastąpiły spiewy i deklamacye dzieci, wykonane ze zrozumieniem i uczuciem. Dzieci również otrzymały wizerunki Mickiewicza.

* * *

Z Grzymałowa nam piszą: We czwartek, dnia 26 b. m., obchodzono tu wspaniale — jak na małomiasteczkowe stosunki — dzień Mickiewicza i wdzięczność prawdziwa należy się komitetowi, który w tym wypadku nie szczędząc ani kosztów ani trudu zgotował Grzymałowowi i jego okolicy ucztę duchową.

W przystrojonym w kwiaty i zieleń kościele, odprawił miejcowy proboszcz ks. A. Walenta dziękczynne, solenne nabożeństwo o godzinie 9 rano i wygłosił patryotyczne kazanie — a chór mięszany, złożony z miejscowej inteligencyi, na nabożeństwie tem odspiewał mszę Haydena. Cały kościół napełniony był ludem ze wszystkich warstw społeczeństwa.

Po nabożeństwie przy drzewie na pamiątkę stuletniej rocznicy narodzin wieszcza posadzonem i płytą kamienną w sztucznej grocie wmurowaną — oznaczonem, wypowiedział okolicznościową przemowę dr. Wojtkowski, wiceburmistrz Grzymałowa, poczem chór ludu, wyuczony przez proboszcza, odspiewał kantatę „Cześć polskiej ziemi“ zaś 500 dzieci szkolnych z Grzymałowa i okolicy pieśń „Boże Ojcze Twoje dzieci“.

Od drzewka ruszył tłumny parotysięczny pochód, do szkoły kołodziejskiej, gdzie się odbył w pięknie udekorowanej sali poranek deklamacyjno-wokalny. Rozpoczął go zagajeniem JE. Szczęsny hr. Koziebrodzki, zaznaczając, że się wykształcił na dziełach nieśmiertelnego Adama, który w pismach swoich pozostawił niewyczerpany skarb piękna i najszlachetniejszych uczuć. Chór ludu odspiewał Wasilewskiego „Polatuj myśli“. Nastąpił odczyt o życiu i pismach Mickiewicza opracowany bardzo starannie przez starszego nauczyciela czteroklasowej szkoły p. Mihuckiego, poczem chór ludu odspiewał pieśń „Jak długo w sercu naszem“. — Na estradę wstąpiła następnie uczennica czwartej klasy, dziesięcioletnia dziewczynka Szamocka i nadzwyczaj udatnie oddeklamowała

poemat Mickiewicza „Powrót taty". Chór ludu odśpiewał znowu „Switeziankę", poczem panna Marya Chrupowicz wygłosiła deklamacyę „Do Matki Polki" i „Śmierć pułkownika". Dziarsko zaśpiewał potem chór ludu krakowiaka „Dalej chłopcy!" poczem z humorem i werwą oddeklamowała panna R. Budzyna z Tarnopola dłuższy wyjątek z „Pana Tadeusza".

Teraz stanął na estradzie chłop. Polak, Piotr Bednarz, gospodarz z Okna, i wypowiedział mowę, która wywarła bardzo przyjemne wrażenie. „Nie byłby hołd dla nieśmiertelnego wieszcza zupełnym — mówił — gdyby zabrakło głosu chłopa. To też niech i lud prosty, który Mickiewicz tak bardzo ukochał, przez moje usta niesie mu cześć" Na te słowa z piersi setek ludu wiejskiego wyrwał się okrzyk „Cześć, cześć!" a gdy Piotr Bednarz swe poczciwe przemówienie ukończył, chór ludu odśpiewał Pola „Piękna nasza Polska cała". Nastąpiła deklamacya młodzieńca (Dywiny), który pięknie wygłosił wiersz M. Konopnickiej ułożony na 50-letnią rocznicę zgonu Mickiewicza, a miejscowy adjunkt sądowy p. W. Smolnicki wypowiedział końcowe słowo, w którem wskazując na ideały zawarte w pismach Mickiewicza, wezwał przytomnych, aby je w życiu dopełniali, iżby cześć Mickiewicza trwałą się stała. Nastąpiło rozdanie pamiątek uroczystości. 500 portretów Mickiewicza i 300 książeczek o życiu jego i pismach rozdzielono pomiędzy lud wiejski, i na tem zakończyła się ta podniosła uroczystość w południowej porze. Wieczorem w całem mieście i jego ulicach zajaśniała rzęsista iluminacya a drzewo pamiątkowe oświetlono lampionami i ogniem bengalskim, wśród których litery A. M. bardzo pięknemi barwami się odróżniały.

* * *

W Dawidowie pode Lwowem odbyła się onegdaj uroczystość ku czci Mickiewicza. Po solennem nabożeństwie celebrowanem przez ks. Fiałkowskiego, proboszcza w Dawidowie, zgromadziły się tłumy ludu na placu przed miejscową szkołą, gdzie wśród zieleni ustawiono biust wieszcza. Uroczystość zagaił ks. proboszcz, poczem kierownik szkoły p. Bińkowski opowiedział zgromadzonym popularnie żywot Mickiewicza a w końcowym ustępie mowy zachęcał lud do pracy.

Po odśpiewaniu kilku pieśni i po wygłoszeniu deklamacyi nastąpił akt założenia „Czytelni ludowej im. Adama Mickiewicza" przez delegata akademickiego Koła Tow. Szkoły ludowej p. Kajetana Golczewskiego. Delegat w obszernej mowie porównał Mickiewicza z Kościuszką, następnie zręcznie zbijając teorye socyalizmu podnosił zasługi „Szkoły ludowej" a w końcu przedstawił stosunek młodzieży do ludu. Dziś — rzekł mowca — są w narodzie dwie wielkie potęgi: lud i młodzież. Na lud i młodzież zwrócone są oczy całego społeczeństwa; potęgi te więc muszą się połączyć, muszą stanowić jedność. My młodzież — mówił mowca — jesteśmy może dla was najszczersi, my was kochamy, my was jak braci przygarnąć chcemy do łona i połączyć się w jedno, pracować razem. Wy kochajcie nas tak, jak my was kochamy. Myśmy powstali z was! wyście ojcowie nasi my wasze dzieci. Razem, razem do pracy!

Czytelnia liczy obecnie 300 książeczek a da Bóg, że będzie ich więcej. W uroczystości wzięło udział także wiele osób ze Lwowa między niemi dawny nauczyciel dawidowski dyr. Selecki i p. Urbanek, który kierownictwem chórów przyczynił się wielce do uświetnienia uroczystości.

* * *

Ze Starej soli piszą nam: „Za inicyatywą i staraniem tutejszego lekarza okręgowego, a zarazem prezesa miejscowej ochotniczej straży pożarnej, dr. Władysława Cieszewskiego, odbył się w Starej soli dnia 26 maja 1898 obchód stuletniej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. Obchód ten poprzedzony wystrzałami z moździerzy rozpoczął się solennem nabożeństwem dziękczynnem, w którem wzięła udział miejscowa inteligencya, dziatwa szkolna, oddział straży ochotniczej ze swoim naczelnikiem, członkowie rady gminnej ze swym burmistrzem i mieszczanie. Po nabożeństwie udali się wszyscy wraz z dziatwą szkolną do pięknie przystrojonej w zieleń sali szkolnej, w której widniał biust i portret wieszcza okolony wieńcami, uwitemi z gałązek choiny i polnego kwiecia. Tu miejscowy kierownik szkoły wypowiedział słowo wstępne, poczem jeden z uczniów wygłosił bardzo dobrze wiersz „Powrót taty", a następnie dziatwa szkolna odśpiewała okolicznościową kantatę. Uroczystość zakończył tutejszy proboszcz ks. kanonik Guzek z serca płynącą, a nacechowaną wielkim patryotyzmem przemową, w której zaznaczył głęboką religijność Mickiewicza, jego niespożyte zasługi dla narodu polskiego, jego charakter nieugięty i czysty i życie bez skazy. Przemowę tę urozmaicał stosownymi cytatami z dzieł Adama, uprzyjemniając tem bardzo zrozumienie swych pięknych i pouczających słów. Po uroczystości rozdano 60 egzemplarzy pism Mickiewicza wydawnictwa „Macierzy" i 100 wizerunków poety, zakupionych z funduszów gminnych. Uroczystość cała choć skromna i niewystawna, miała nastrój poważny i podniosły.

* * *

Ze Stryja piszą: Z wielką okazałością obchodzono setną rocznicę urodzin wieszcza Adama.

W sobotę 22 b. m. rozpoczęły się uroczystości „wieczorem ku czci Adama" w salach resursy miejskiej. Słowo wstępne wypowiedział dyrektor gimn. p. Petelenz, odczyt wygłosił prof. gim. Grzegorzewicz, poczem nastąpiły produkcye wokalno-muzykalne, w których wzięły udział najwybitniejsze siły, jakiemi miasto rozporządza. Chór Towarzystwa muz. im. Moniuszki wykonał kilka utworów; specyalnie podobało się trio, wykonane przez panią inżyn. Wolską (fortepian) pnę Speidel (śpiew) i dr. Gerusa (skrzypce). Z młodzieńczym zapałem wygłosił deklamacyę z III części Dziadów koncypient notar. p. Hamerski, a szczery poklask i uznanie znalazł wiersz prof. Wasilewskiego poświęcony wieszczowi. W podniosłym nastroju opuszczała publiczność salę, by przysłuchać się serenadzie muzyki kolejowej na celniejszych ulicach naszego miasta. O godzinie 8 wieczorem zajaśniało miasto illuminacyą tak wspaniałą jakiej Stryj oddawna nie pamięta.

Nazajutrz obudzeni muzyką i wystrzałami moździerzowymi przy cudownej pogodzie majowej udali się mieszkańcy o godzinie 10 na plac przed gimnazyum, które było nader gustownie udekorowane, a tuż pod gmachem ustawiono prześliczny ołtarz. Naprzeciw kazalnicy umieszczono wspaniały biust wieszcza.

Przy odgłosie wszystkich dzwonów kościelnych zdążała na przeznaczone do nabożeństwa miejsce uroczysta procesya. Po ukończonych ceremoniach wstąpił na kazalnicę wikary ks. W. i wygłosił podniosłe kazanie.

Po nabożeństwie publiczność udała się na ulicę Mickiewicza przy dźwiękach muzyki.

Popołudniu we wszystkich stowarzyszeniach rozpoczęły się odczyty o Mickiewiczu — o g. ½5 odbyło się uroczyste nabożeństwo w synagodze gdzie mowę wygłosił prof. religii mojż. p. Bernfeld.

O godzinie 6 wieczorem w Olszynce odbył się festyn. Podobiznę poety i broszurki rozdawała uczestnikom młodzież gimnazyalna pełniąca służbę pod kierownictwem p. Kosterkiewicza.

* * *

Z powodu rocznicy Mickiewiczowskiej wyszła w Krakowie nakładem „Salonu malarzy polskich" bardzo udatnie pomyślana i skomponowana rycina, wyobrażająca „Adama Mickiewicza w otoczeniu rodziny i przyjaciół". Znany zaszczytnie rysownik p. J. Kruszewski zręcznie na niej połączył i przedstawił trzy z rozmaitych chwil życia portrety wieszcza, wraz z krajobrazami: Zaosia, uniwersytetu w Lozannie, „Collège de France" i katedry na Wawelu, tudzież z wizerunkami: matki, ojca, braci poety, ks. Józefa Mickiewicza, Maryli, żony, córek, syna Władysława, oraz: Zana, Czeczota, Odyńca, Domeyki, Oleszkiewicza, Maryi Szymanowskiej, księcia Adama Czartoryskiego, Ankwiczówny, Towiańskiego, Karola Różyckiego, pułkownika Kamińskiego, Bohdana Zaleskiego, Stefana Garczyńskiego, Sadyka-paszy, Henryka Służalskiego, Armanda Levy, księżnej Zenejdy Wołkońskiej, Puszkina i Goethego. Uzupełnia całość medalion, przyozdabiający jedną z sal wykładowych Kollegium Francuskiego, a wyobrażający: Mickiewicza, Micheleta i Quineta. Rycinę sprzedają niezmiernie tanio. Odbita nader starannie, z kliszy wykonanej w zakładzie Husnika w Pradze Czeskiej, na papierze holenderskim, zatyntowanym tłem jasno-żółtem, tworzy bardzo interesującą pamiątkę, która znaleść powinna licznych nabywców. Nie jest banalną wcale, a przyozdobić może nawet najskromniejsze mieszkania czcicieli wielkiego poety, któremu w setną rocznicę jego urodzin naród cały cześć oddaje.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Walne zgromadzenie lwowskiego oddziału c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 5 czerwca 1898 r. po południu o godzinie 4 w lokalnościach krajowej szkoły leśnej (ulica Zyblikiewicza). Na porządku dziennym między innemi: Wykład o produkcyi ryb dla małych właścicieli (prof. Michał Janeczko). Pogadanka o pozostawieniu i sposobie zachowania rasy swojskiej świni w kraju, (prof. Kaź. Pańkowski). Próba ze skombinowaną maszyną do czyszczenia i sortowania zboża.

Kółka rolnicze. W ostatnich czasach założono nowe Kółka rolnicze: w Unterwalden (pow. Przemyślany), które założył Franciszek Launhardt, ew. proboszcz miejscowy, a w skład zarządu wchodzą: Franciszek Launhard, jako przewodniczący, Fryderyk Ruppenthal, jako zastępca, Franciszek Völpel, nauczyciel miejscowy, jako sekretarz, tudzież członkowie: Jakób Stein i Piotr Zimmermann; dalej w Krzemienicy (pow. Mielec) i w Brzozie królewskiej (pow. łańcucki). Ogółem powstało dotąd 1303 Kółek.

Kalendarzyk rybacki. Przez cały czerwiec nie wolno łowić brzanki, brzany, cyrty, leszcza i raka samicy.

Ryby złowione muszą mieć przepisaną miarę.

W czerwcu rozpoczyna się właściwa pora dla sportu wędkowego; pierwsza połowa miesiąca bardzo dobra do łapania pstrąga.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 12·90 do 12·95, loco Ołomuniec 12·05 do 12·15, loco Berno-Wiedeń 12·10 do 12·20, na listopad loco Aussik 12·87½ do 12·92½, cukier w kostkach primi 37·37½ do 37·50, secunda 37·12½ do 37·25. Spirytus kotyngentowany loco Wiedeń 21·10 dy 21·30. Nafta kaukazka transito Tryest 4·— do 4·25, galicyjska przeźroczysta 16·— do 16·25.

Targ zbożowy.

Lwów, 1go czerwca. Pszenica 12·25 do 12·50, żyto 8·50 do 8·75, owies 8·50 do 9·—, jęczmień 7·50 do 8·—, rzepak —·— do —·—, groch got. 8·50 do 9·—, wyka 7·30 do 7·60, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 7·50 do 8·—, hreczka 9·75 do 10·50, konieczyna czerwona galicyjska 35·— do 45·—, biała 25·— do 40·—, tymotka 15·— do 20·—, szwedzka 40·— do 70·—, kukurudza stara 5·80 do 6·—, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 56 kilo 60·— do 65·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 18·25 do 18·75, na termin 16·25 do 16·75, waranty —·— do —·—.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 21go kwietnia do 27go maja b. r. bez opłaty akcyzowej. Pszenica stara 12·15 do 12.50 nowa 12·15 do 12·50, żyto stare 8·65 do 8·95, nowe — do —, jęczmień browarny 8·50 do 9·—, pastewny 7·50 do 8·—, owies 8·50 do 8·90, hreczka 9·35 do 10·—, kokurudza zeszłoroczna 5·80 do 6·—, nowa 5·90 do 6·20, proso —·— do —·—, groch do gotowania 8·35 do 9·—, groch pastewny 7·25 do 8·—, fasola —·— do —·—, bobik 7·25 do 8·—, wyka 6·25 do 6·75, koniczyna czer. 35·— do 42·—, koniczyna biała 30·— do 40·—, anyż rossyjski —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—, kminek —·— do —·—, rzepak zimowy stary 11·25 do 11·65, letni —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, soczewicza —·— do —·—, rzepik zimowy —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, chmiel nowy 107·—, do 116·—, nafta zwykła 14·50 do 15·50 salonowa 18·— do 19·—, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr-procentowy, kontyngentowany, bez podatku konsumcyjnego 20·60 do 20·80.

Wiedeń, 1 czerwca. (Telegram *Gazety Lwowskiej* z urzędowego sprawozdania magistratu wiedeńskiego).

Na poniedziałkowy targ zwieziono bydła rogatego na rzeź ogółem 3606 sztuk; w tej sumie było z Galicyi 713, z Bukowiny 71 sztuk.

Przebieg targu był ożywiony.

Ceny podniosły się w porównaniu ze zegodniowemi o 1 do 3 zł.

Z całego spędu pozostało niesprzedanych 22 sztuk.

Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 9 sztuk po 26 do 29 zł., 170 sztuk po 30 do 33 zł., 282 sztuk po 34 do 37 zł., 5 sztuk po 38 do — zł. za centnar metryczny żywej wagi. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 25 do 34 zł.; krowy podtuczone po 24 do 33 zł.; bydło chude dla masarzy po 17 do 25 zł. także za centnar metryczny żywej wagi.

OSTATNIA POCZTA

Dzisiaj zbiera się Izba posłów Rady państwa. Dzienniki są przepełnione kombinacyami na temat widoków dalszej normalnej pracy parlamentarnej.

Budapeszteński *Pester Lloyd* w artykule wstępnym ostro występuje przeciwko niechęci, jaka się objawia wśród niektórych stronnictw austryackich przeciw Węgrom. Następnie dziennik krytykuje nader ostro działalność opozycyi niemieckiej w Austryi, opozycyi, która powstała przez wypieszczenie najgorszych i najpośledniejszych żywiołów niemieckich. Oznaką wielkiej deprawacyi radykalnych Niemców austryackich jest, że niska inteligencya ich reprezentantów łączy się ze sposobem myślenia bynajmniej nieszlachetnym. Węgrzy muszą wreszcie dojść do przekonania, że nie wolno im identyfikować się z interesami Niemców austryackich i że w Austryi muszą albo inne czynniki zabrać się do ugody i utrzymania jedności państwowej, albo, że w ogóle nie da się to uczynić w sposób konstytucyjny i parlamentarny.

Pester Lloyd zwraca uwagę zbierającej się w Wiedniu Rady państwa, że Niemcy mylą się, jeżeli liczą na artykuł 12 ustawy ugodowej, który wyraźnie domaga się rządów konstytucyjnych w Austryi. Postanowienie to przeszkodzić ma tylko temu, aby z góry i niejako dla przyjemności absolutyzm nie został narzucony, ale ustawa ugodowa nie przewidywała bynajmniej wypadku, aby ludy austryackie uniemożebniały wykonywanie konstytucyi i używały parlamentu tylko dla obstrukcyi i udaremnienia wszelkiej konstytucyjnej czynności. Prawdopodobnie liczyli radykalni Niemcy na to, że im gorzej tem lepiej, bo tem szybciej przyjdzie im na ratunek państwo niemieckie, ale taka spekulacya to czyste szaleństwo. Tak więc — kończy *Pester Lloyd* — albo Niemcy austryaccy okażą się jako żywioł pod względem austryackim i politycznym poczytalny, albo wyzywają przeciwko sobie kategoryczny imperatyw konieczności istnienia nietylko Austryi, ale także austro-węgierskiego Mocarstwa.

W Gracu odbyła się w poniedziałek konferencya członków Wydziału krajowego z byłymi członkami Rady miejskiej. Wczoraj rano objął komisarz rządowy starosta hr. Hammer-Purgstall formalnie urzędowanie. Policya pełnić będzie dalej służbę, ale w asystencyi żandarmeryi. Burmistrz dr. Graf otrzymał niezliczoną ilość depesz i listów. Policya zabroniła przyjęcia przybyłych z Waidhofen do Gracu studentów. Willi burmistrza strzeże policya.

N. fr. Presse donosi, że wiedeńscy delegaci studentów wraz ze studentami w Gracu zgodzili się, aby ci studenci, którzy są oficerami rezerwowymi, złożyli szarżę oficerską. Obecnie toczą się rokowania ze studentami innych uniwersytetów.

Z Pragi donoszą, że Namiestnik hr. Coudenhove zabronił ukonstytuowania się związku miast niemieckich w Czechach i zawiesił powzięte przez zjazd w Libercu uchwały.

Słowiańskie Towarzystwo dobroczynności odbyło niedawno w Petersburgu zgromadzenie doroczne. Prezes Towarzystwa, hr. Ignatiew mówił o wzroście idei słowiańskiej, poczem p. Kiriejew wypowiedział mowę, w której dowodził, że do zjednoczenia się Słowian potrzeba, aby rozpowszechnił się wśród nich starokatolicyzm. Według p. K., starokatolicyzm jest niewątpliwie starożytną wiarą Zachodu w czasach, kiedy ten Zachód był jeszcze prawosławnym (?!!) Mowca pokłada wielkie nadzieje w starokatolicyzmie polskim na gruncie amerykańskim i pragnie, aby wytoczono wojnę papiestwu, przez popieranie starokatolicyzmu wśród społeczeństw zachodnio-europejskich. Na temże posiedzeniu przemawiał profesor Łamanskij, opowiadając historyę powstania państwa austryackiego, poczem odczytano życiorys czeskiego uczonego Palackiego.

Korespondent belgradzki *Pol. Corr.* stwierdza, że w kołach serbskich niemogą ukryć zdumienia z powodu przypisywania przez prasę bułgarską naczelnemu wodzowi wojsk serbskich, królowi Milanowi agresywnych tendencyi przeciw Bułgaryi. Wiadomość jakoby roboty fortyfikacyjne nad serbsko-burgarską granicą miały być skierowane przeciw sąsiedniemu księstwu, już dla tego samego nie ma żadnej racyi, iż budowę tych fortyfikacyi uchwalono jeszcze przed dziesięciu laty, a dokonywaną jest ona już od dłuższego czasu.

Według depesz z Paryża minister spraw zewnętrznych Hanotaux objęle prowizorycznie tekę ministerstwa dla kolonij. Dotychczasowy minister Lebon, przepadłszy przy wyborach, podał się, jak wiadomo, do dymisyi.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rada państwa.

Wiedeń, 1 czerwca. (*Telef.*) Dziś o godz. 11 przed południem zebrała się Izba posłów. Na początku posiedzenia prezydent Izby dr. Fuchs poświęcił wspomnienie żałobne ś. p. Arcyksięciu Leopoldowi i zmarłemu posłowi Wiederspergowi.

Następnie przystąpiono do odczytania długiego szeregu przedłożeń rządowych. Rząd przedłożył między innemi:

projekt ustawy o wzajemnem uregulowaniu w obu połowach Monarchii opłat stemplowych;

projekt ustawy, znoszącej stempel dziennikarski i kalendarzowy z dniem 1 stycznia 1899 r.; —

ustawę o zaprowadzeniu podatku od sprzedaży cukru; —

ustawę w sprawie używania tytułu inżyniera; —

ustawę o wprowadzeniu statystyki robotniczej (w motywach Rząd zaznacza, że przedkłada ją w skutek nalegań z rozmaitych stron, między innemi członków Koła polskiego Lewickiego i Rappaporta, czynionych w roku zeszłym w komisyi budżetowej);

prowizoryum budżetowe na drugą połowę roku bieżącego, w końcu ustawy o pewnych zmianach, dotyczących podatku od cukru i spirytusu.

Odczytano pismo domagające się wydania sądowi posła Daszyńskiego.

Następnie prezydent podał do wiadomości wynik głosowania co do propozycyi wyboru jednego członka Trybunału państwowego, w miejsce po JE. hr. Pinińskim. Terno jest następujące: 1. Madeyski, 2. Skałkowski, 3. Weigel.

Pp. Gross i tow. interpelują P. Ministra spraw wewnętrznych z powodu zakazu używania czarno-czerwono-złotych (pruskich) chorągwi podczas festynu, urządzonego w Wiedniu.

Pp. Funke i tow. interpelują Rząd w sprawie cyrkularza dyrekcyi skarbowej w Pradze, dotyczącego rozporządzeń językowych.

Pp. Hochenburger i tow. interpelują P. Prezydenta Ministrów i Ministra sprawiedliwości, z powodu nominacyi hr. Gleispacha prezydentem wyż. sądu krajowego w Gracu.

Przedłożono z kolei dużo wniosków nagłych w sprawie zapomóg.

Pp. Hofmann-Wellenhof i tow. w wniosku nagłym wzywają Rząd do natychmiastowego zniesienia rozporządzenia, którem rozwiązano radę miejską w Gracu.

Pp. Iro i tow. we wniosku nagłym żądają zakazu zatrudnienia robotników niżej lat 16.

Pp. Hofmann-Wellenhof i tow. przedkładają nagły wniosek o uwolnienie fundacyi jubileuszowych od podatków.

Pp. Funke i tow. żądają zmiany ustawy wojskowej, szczególnie zaś zaprowadzenia ogólnej służby dwuletniej i zniesienia drugiego roku służby dla ochotników.

Pp. Iro i tow. interpelują z powodu dodatku osobistego, jaki pobiera arcybiskup ołomuniecki.

Pp. Lecher i towarz. interpelują w sprawie napadu na studentów niemieckich w Eibenschütz.

Pp. Gloeckner i tow. interpelują w sprawie zamiany dwujęzykowych tablic w miejscowości Bömisch Aicha.

Pp. ks. Stojałowski wnosi interpelacyę z powodu konfiskaty artykułu p. t. „Modlitwa chłopa“.

Z kolei PP. Ministrowie handlu i kolei odpowiadają na szereg dawniejszych interpelacyi natury lokalnej.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabiera w sprawie formalnej głos pos. Hoffmann-Wellenhof i żąda natychmiastowej dyskusyi nad wnioskiem nagłym, jaki on postawił w sprawie rozwiązania rady miejskiej w Gracu. Rząd dopuścił się tym czynem nadużycia władzy i bez usprawiedliwienia naruszył autonomię miast. (P. Schönerer woła: Bośniacka gospodarka! Precz z nią! Bośniacy nie należą do nas. Niepokój). Mowca spodziewa się, że w interesie samorządu gminnego wszystkie stronnictwa poprą jego żądanie. Żandarmeryą sprowokowano ludność. (Wolf woła: W ten sposób wychowuje się radykałów. — Pommer: Jest to złośliwość albo głupota). P. Hoffmann w końcu ponawia swoje żądanie. (Żywe oklaski na lewicy. Socyaliści siedzą spokojnie. Wolf woła do nich zwrócony: „Oto c. k. socyaliści!“ Niepokój na ławach socyalistów. Odpowiadają Wolfowi: Nie będziemy dla was kasztanów z ognia wyciągać).

Prezydent Izby oświadcza, że musi się wszystkich innych posłów, którzy wnioski nagłe przedtem stawiali, zapytać, czy się zgadzają na otwarcie rozprawy nad tym właśnie wnioskiem.

P. Engel prosi o głos. Okrzyki: „Aha!“

P. Engel sprzeciwia się natychmiastowemu traktowaniu wniosku Hoffmanna i przypomina, że w swoim czasie Schönerer żądał, aby wnioski nagłe załatwiane były w porządku, jak je wnoszono. Mowca zresztą nie chce, aby przewlekano i przerywano dyskusyi językowej. (Niepokój). Mniejszość powinna uszanować prawa większości, w przeciwnym razie byłoby niemożliwem dojść do jakichkolwiek obrad. (Oklaski u Młodoczechów).

Prezydent stwierdza, że nie ma powszechnej w Izbie zgody na uczynienie zadość żądaniu p. Hoffmanna, przystępuje tedy do porządku dziennego, t. j. do dalszego ciągu rozprawy językowej.

Pierwszy mowca p. Hoffmann-Wellenhof oświadcza, że postępowanie prawicy wcale go nie dziwi. Mowca krytykuje akcyę hr. Badeniego i zarzuca obecnemu Rządowi, że z błędów swego poprzednika niczego się nie nauczył, ponieważ takie same błędy popełnia. Niesprawiedliwem jest pomawianie ludności w Gracu o nieprzychylne usposobienie dla wojskowości. Styryjski żywioł krajowy nie jest konwentem.

P. Hoffmann omawia wszystkie zajścia od listopada r. z.

Mowca omawia sprawę zdegradowania oficerów rezerwowych w Gracu i twierdzi, że jest to naruszenie ustawy ze strony rządu wojskowego, ponieważ każdemu obywatelowi Państwa służy prawo wypowiadania swego zdania. Przez takie zarządzenia jak degradowanie oficerów, rozwiązanie rady miejskiej, zamianowanie hr. Gleispacha prezydentem wyższego sądu krajowego, prowokuje się tylko ludność najspokojniejszą. Ludność Gracu jednak jest spokojną i lojalną i nie da się od tego stanowiska odwieść, mimo wszelkich środków, zarządzonych przez Rząd i mimo wszelkich prowokacyj.

W dalszym ciągu swych wywodów mowca występuje jeszcze raz przeciw Młodoczechowi p. Englowi, z powodu jego opozycyi przeciw natychmiastowemu wzięciu pod rozprawę wniosku o zniesieniu rozporządzenia rozwiązującego radę miejską w Gracu. — W ogóle bardzo znaczną część wywodów swoich poświęcił p. Hoffmann-Wellenhof zajściom w Gracu, a bardzo małą sprawie językowej, i wyraził tu zdanie, że ze wszystkich kłopotów może Rząd wyjść tylko przez zniesienie rozporządzeń językowych.

Godzina 3 popołudniu; zabiera głos pos. Forst.

Wiedeń, 1 czerwca. (*Tel. pryw.*) Przedłożona dziś w Izbie posłów przez Pana Ministra skarbu ustawa o zniesieniu stempla dziennikarskiego opiewa dosłownie: Ustawa z dnia .... w przedmiocie zniesienia stempla od dzienników i kalendarzy.

Za zgodą obu Izb Rady państwa zarządzam, co następuje:

§. 1. Stempel od dzienników i kalendarzy zostaje z dniem 1 stycznia 1899 r. zniesiony.

§. 2. Zwrot stempla kalendarzowego, przewidziany w §. 19 ustawy z d. 6 września 1850 r. Dz. ustaw państwa N. 345, nie nastąpi co do kalendarzy niesprzedanych, a stemplowanych na rok 1898. Natomiast odpada uiszczenie stempla za kalendarze stemplowane jeszcze przed d. 1 stycznia 1899 r. a przeznaczone na rok 1899.

§. 3. Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi skarbu.

Wiedeń, 1 czerwca. Według *Fremdenblattu* P. Minister skarbu przedłoży dzisiaj w Izbie posłów projekty ustaw, tyczące się zniesienia z dniem 1 stycznia 1899 stempla od dzienników i kalendarzy, oraz zaprowadzenia opłaty od sprzedaży cukru. Według tego ostatniego przedłożenia ma być dla cukru, czekolady i owoców kandyzowanych zaprowadzona jednolita stopa podatkowa w kwocie 6 zł. od cetnara metrycznego, w skutek czego stopa podatku od cukru w konsumcyi zwiększy się z 13 zł. na 19 zł. Ustawa ma wejść w życie z dniem 1 sierpnia b. r., a dochód z tego podatku ma pokryć koszta regulacyi płac urzędników i sług państwowych.

Fremdenblatt zaznacza, że znosząc stempel dziennikarski, Rząd czyni zadość usilnemu życzeniu ogółu ludności; tem bardziej też uzasadnione jest oczekiwanie, że projekt tej ustawy już w najbliższym czasie załatwiony będzie w drodze parlamentarnej.

Wiedeń, 1 czerwca. (*Dep. pryw. telef.*). Klub niemieckiej partyi postępowej zebrał się dzisiaj przed posiedzeniem Izby i wyraził sympatyę dla miasta Gracu, a zarazem uchwalił przyłączyć się do kroków przedsięwziętych w tej sprawie przez niemieckie stronnictwo ludowe.

Tarnopol, 1 czerwca. (*Tel. pryw.*) JE. Pan Namiestnik hr. Piniński przyjechał tutaj wczoraj o godzinie 7 wieczorem z Grzymałowa.

Na dworcu oczekiwali przybycia Jego Ekscelencyi: radca Zawadzki z urzędnikami starostwa, p. starosta Wacław Zaleski, Burmistrz Łuczakowski, radca dworu Stefko i przedstawiciele wszystkich władz. Burmistrz powitał Pana Namiestnika przemową. Jego Ekscelencya zamieszkał w Starostwie. Wieczorem młodzież szkolna zgotowała Jego Ekscelencyi gorącą owacyę i korowód z pochodniami. Dzisiaj zwiedził Pan Namiestnik przed południem gimnazyum, szkołę realną, szkołę wydziałową. Wyjazd do Lwowa dziś wieczorem.

Wiedeń, 1 czerwca. Najj. Pan zarządził, iż Najd. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przy wszystkich dokonywanych przez Niego inspekcyach wojsk i wizytach charakteru wojskowego ma fungować jako najstarszy rangą generał-porucznik.

Wiedeń, 1 czerwca. Najj. Pan zwiedził wczoraj wystawę jubileuszową i zabawił na niej blisko trzy godziny. Najpierw oglądał Monarcha wystawę dobra publicznego, gdzie przyjmowały Jego Ces. Mość Najdost. Arcyksiężne Marya Józefa i Marya Teresa, oraz członkowie prezydyum wystawy. Najj. Pan oglądał szczegółowo wystawione przedmioty i kilkakrotnie wyraził najzupełniejsze Swoje zadowolenie. Zwiedzając pawilon sanitarny, Monarcha zwrócił się do przedstawicieli miast i raczył im wypowiedzieć, a w pierwszym rzędzie prezydentowi miasta Krakowa Friedleinowi Najwyższe uznanie za to, co zdziałały miasta na polu podniesienia i rozwoju zakładów, mających na celu dobro publiczne. Następnie zwiedził Najj. Pan między innymi: baraki Towarzystwa ratunkowego i pawilon prezydyum policyi wiedeńskiej, a wszędzie wyrażał się z największem pochwałami o całem urządzeniu wystawy. Przy przyjeździe i odjeździe tłumy publiczności wydawały na cześć Monarchy pełne zapału okrzyki.

Wiedeń, 1 czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza obwieszczenie całego gabinetu w sprawie uchwały Rady państwa co do Rozporządzenia cesarskiego, tyczącego się dostarczenia ze skarbu Państwa pomocy okolicom, dotkniętym klęskami elementarnemi.

Budapeszt, 1 czerwca. (*Telef.*). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego minister skarbu Lukacs przedłożył ustawę o przedłużeniu prowizoryum podatku od cukru i spirytusu.

Berlin, 1 czerwca. (*Telefonem*). Grecki następca tronu z żoną, odprowadzony na dworzec przez oboje cesarstwo, wyjechał dziś rano do Kronberg.

Paryż, 1 czerwca. Minister dla kolonii podał się do dymisyi. Tekę po nim objął tymczasem minister Hanotaux.

Londyn, 1 czerwca. (*Telefonem*). Na wczorajszej konferencyi właściciel kopalni węgla omawiano żądanie robotników 10 prc. podniesienia płac. Właściciele oświadczyli, że nie są w stanie uczynić temu żądaniu zadość.

Wojna.

Londyn, 1 czerwca. (*Telefonem.*) Jak donosi *Times* ustanowiono komisyę dla załatwienia sporu między Kanadą i Stanami Zjednoczonymi. Wiadomość ta wywołała u ambasadorów europejskich w Waszyngtonie silne zainteresowanie. Ambasadorowie francuski, rossyjski i niemiecki urzędownie zapytali, czy postanowienie ustawowego uregulowania sprawy Alaski uważać należy jako wstępny krok przymierza amerykańsko-angielskiego. To zachowanie się ambasadorów miało ten skutek, że życzenie Mc. Kinleya i senatu, aby komisyę dla sprawy Kanady zamianować, jeszcze energiczniej będzie przeprowadzone.

Londyn, 1 czerwca. (*Telef.*). Jak depesza z Port au Prince pod datą wczorajszą potwierdza, odbyła się wczoraj bitwa pod San Jago de Cuba. Rozpoczęła się o godz. 2 popołudniu Eskadra amerykańska, złożona z 14 okrętów z flagą admirała Sampsona, i przy udziale licznych torpedowców bombardowała silnie twierdze portowe. Szczególnie ostrzeliwany był port Castillo. Około godz. 4 kanonada była najsilniejsza. Później zupełnie ustała. O stratach, jakie ponieśli Hiszpanie, brak dotąd bliższych szczegółów.

Londyn, 1 czerwca. Amerykański krążownik „St. Paul“ pochwycił parowiec angielski, który chciał dostarczyć zapasy zboża dla eskadry hiszpańskiej w San Jago. Okręt angielski mocno uszkodzony.

Madryt, 1 czerwca. Izba deputowanych obradowała wczoraj nad wniesionym przez rząd projektem ustawy, zabraniającej wywozu za granicę monety srebrnej.

Minister skarbu oświadczył, iż środek ten jest niezbędny dla uregulowania w chwili obecnej finansów kraju. Po prowincyach wykupiono masę monety srebrnej w celu wywozu, czemu trzeba przeszkodzić. Rząd przedsięweźmie energiczne środki, ażeby zapobiedz brakowi srebra w obrocie. Mennica w Madrycie bić będzie monety srebrnej za milion pesetów dziennie, a w razie potrzeby rząd zwróci się do mennicy w Paryżu. W ten sposób bank hiszpański posiadać będzie dostateczny zapas pieniędzy srebrnych, ażeby pokryć wszystkie braki not, jakie przedstawionoby mu do wypłaty. Skoro zaś publiczność się przekona, że wymiana taka not na srebro nie napotyka na żadne przeszkody, zniknie nieufność do skarbu państwa i jego środków. Projekt rządowy przyjęto.

Madryt, 1 czerwca. Anglia zaprotestowała energicznie przeciw fortyfikowaniu przez Hiszpanów wzgórz naprzeciwko Gibraltaru. Wskutek tego rada ministrów postanowiła wstrzymać dalsze roboty.

Nowy Jork, 1 czerwca. Krzyżownik „St. Louis“ wyruszył ztąd w kierunku wschodnim, celem obserwowania eskadry hiszpańskiej, która wypłynęła z Kadyksu.

Z Waszyngtonu donoszą, że naczelny dowódca wojsk amerykańskich, generał Miles, udał się na plac boju.

Nowy Jork, 1 czerwca. Z Hawanny donoszą, że flota Stanów Zjednoczonych ostrzeliwała trzy baterye hiszpańskie koło Sant Jago. Równocześnie walczą okręty amerykańskie z hiszpańskiemi. Wszędzie słychać ogień działowy niezwykle silny, szczególnie tam gdzie walczą floty.

Nowy Jork, 1 czerwca. (*Telefonem*) Admirał Schley donosi, że zbadał port San Jago de Kuba i przekonał się, że fortyfikacye fortu są o wiele silniejsze, aniżeli pierwotnie przypuszczał Flota hiszpańska zdradziła obecność swoją w porcie tem, iż zbliżającą się flotę amerykańską przyjęła ogniem działowym.

Nowy Jork, 1 czerwca. Z Key West donoszą, że amerykańska flota transportowa udała się do Cap Maist, gdzie zapadnie ostateczne postanowienie, czy siły zbrojne wylądują w San Jago (de Kuba), czy też na Portorico. Ekspedycya do Portorico jest zamierzona w każdym razie; gdyby zaś tymczasem udało się zniszczyć flotę admirała Cervery, wówczas atak skierowany zostanie i na San Jago de Kuba.

Nowy Jork, 1 czerwca. Dzienniki tutejszej dowiadują się, że krążownik „Charleston“ przybędzie w tych dniach do Honolulu (wyspy Hawai) i rozwinie na wyspach sztandar amerykański. Byłby to pierwszy krok do anektowania wysp hawajskich. Agenci amerykańscy już zakupują w Honolulu i wogóle na wyspach wszystkie zapasy węgla.

Key West, 1 czerwca. Parowcowi „Florida“ powiodło się wysadzić na ląd Kuby 400 Kubańczyków, wybornie uzbrojonych w Stanach Zjednoczonych a pozostających pod dowództwem gen. Lacreta. Oprócz tego udało mu się dostarczyć powstańcom kubańskim wielką ilość broni i amunicyi.

Telegrafowany kurs wiedeński

Wiedeń, 1go czerwca 1898, godzina 10 minut 49 Akcye kredytowe 360·25, Akcye kolei państwowej 352·50, Akcye tytoniowe —·—, Anglo-austryackie —·—, Unionbank —·—, Południowej 79·50, Renta papierowa —·—, Akcye banku dla krajów koronnych 229·—, 4-prc. listy zastawne banku krajowego 98·—, 4-prc. pożyczka krajowa z r. 1893 97·75, Napoleondor —·—, Rubel papierowy —·—, 4-prc. węgierska renta złota —·—, za 100 marek 58·90, Alpine 164·—. Usposobienie silne.

Wiedeń, 1go czerwca 1898, godzina 2 minut 20. Alpejskie Towarzystwo górnicze 163·10, Węgierskie akcye kredytowe 401 —, Akcye anglo-austryackie 157·50, Akcye banku Union 297·50, Kredytowe ziemskie 470·—, Kredyty 359·—, Akcye kolei południowej 79·—, Losy tureckie 60·25, Akcye kolei państwowej 361·75, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 293·50, 4-procentowe galic. obligacye propinacyjne z 1889 r. 98·25, Akcye tytoniowe 128·50, węgierskie obligacye indemnizacyjne 97·75, Akcye kolei Ebental 263·—, Akcye banku dla krajów koronnych 229·25, 4-procentowa węgierska renta złota 121·10, Akcye banku związkowego 269·50, Rubel papierowy 1·28·50. Węgierska renta papierowa 99·20, Rimurania 253·50. Usposobienie spokojne.

Giełda zagraniczna, dnia 31go maja 1897 r. godzina 4 minut 20. **Paryż**: 3-prc. renta 102·77, lombardy —·—, Usposobienie —. **Berlin**: ruble rossyjskie 217·30, Akcye kredytowe 224·90, Polskie listy zastawne —·—, Papiery galicyjskie —·—, Nowa rossyjska pożyczka 101·30, Austryackie banknoty 169·95, Lombardy 31·40. Usposobienie —.

Odpowiedzialny redaktor **Adam Krechowiecki**.

Przyjechali do Lwowa

dnia 31 maja 1898

HOTEL IMPERIAL.

PP. J. hr. Sobański z Rossyi, J. K. br. Hohendorff z Szutrominiec, W. Postruski z Wojniłowa, A. Kratky z Preraru, R, Dolanowski z Odessy. W. Stawarski z Jedlicz, dr. L. Caro z Krakowa.

HOTEL EUROPEJSKI.

PP. A. Raszewski z Rusocic, D. Udrycki z Mostów, F. Stanek z Wiszenki, Dr. Dworski z Przemyśla, O. Sala z Wysocka, M. hr. Kruzenstern z Niemirowa, K. Suchodolski z Równego.

Wystawy i Muzea.

Nieustająca Wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, przy placu św. Ducha l. 10, pierwsze piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 przed południem do godziny 5 popołudniu, Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct. w dnie powszednie 30 ct. — Dla członków wstęp wolny.

Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków od godziny 9 rano do godziny 3 po południu) w niedzielę i święta od godziny 10 rano do godziny 1 z południa. — Biblioteka muzealna otwarta codziennie od godziny 11 przed do do godziny 3 po południu (w niedzielę i święta od godziny 10 do g. 1). — Wstęp w dnie powszednie 20 ct., w niedziele wolny.

Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta codziennie od godziny 9 rano do godziny 2 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. — Gabinet monet i medali polskich otwarty jest dla zwiedzających codziennie w godzinach urzędowych, a nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 po południu.

Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniodziałek, czwartek i piątek, w inne dnie 10 ct. — Wszystkie przedmioty na sprzedaż.

Muzeum im. Dzieduszyckich przy ulicy Teatralnej l. 18 otwarte w święta i niedziele od godziny 10 rano do godz. 1 w południe — we środy i piątki od godziny 11 przed do godz. 2 po południu. Wstęp wolny. Przewodnik kosztuje 30 ct.

Cennik
lwowskiej izby handlowej i przemysłowej

Lwów, d. 1 czerwca 1898.

	płacą walutą anstr. zł.	ct.	żądają zł.	ct.
I. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. mk.	210.50		213.50	
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. wa. w srebr.	292	—	297	—
Banku hip. gal. po 200 zł. w. a.	390	—	400	—
„ kred. gal. po 200 zł. w. a.	200	—	210	—
Garbar. w Rzeszowie po 200 zł. wa.	200	—	210	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor. wa.	257	—	261	—
II. Listy zastawne za 100 zł.				
Banku h. g. 5% wa. wyl. z 10% pr.	110	50	111.	20
„ „ „ 4½% „ los. w 50 l.	100	40	101	10
„ „ „ 4% „ „ w 60 l. po 200 K.	96	50	97	20
„ kraj. 4½% w. a. los. w 51 l.	101	—	101	70
„ „ 4% w. a. los. w 57 l.	98	—	98	70
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	97	60	98	30
Tow. kredyt. galic. ziemsk. 10% ios w 41½ lat	97	80	98	50
4% los w 56 lat.	96	60	97	30
III. Obligi za 100 zł.				
Gal. funduszu propinac. 4% w. a.	98	40	99	10
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	75	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2. em.)	102	50	—	—
„ „ „ 4½% (3. em.)	100	50	101	20
Kolej. lokalne ditto 4% po 200 kr.	97	50	—	—
Pożyczki kraj. 6% wa. z roku 1873	102	—	—	—
„ „ 4% wa. z roku 1891	—	—	—	—
„ „ 4% po 200 koron z roku 1893	98	—	98	70
Pożycz. m. Lwowa 4% po 200 kor.	96	30	97	—
IV. Losy.				
Miasta Krakowa	26	50	28	50
„ Stanisławowa	49	—	—	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	5	61	5	71
Napoleond'or	9	49	9	59
Pół Imperiał	9	48	9	58
Rubel rosyjski srerny	1	20	1	25
„ „ papierowy	127	50	128	50
100 marek niemieckich	58	60	59	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 28 maja 1898.

A. Ogólny dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	101.95	102.15
luty-sierpień	101.95	102.15
Jednolity dług państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	101.80	102.—
kwiecień-październik	101.80	102.—
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4 pr.	163.25	164.35
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 5 pr.	142.50	143.—
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	160.25	160.75
„ „ 1864 po 100 zł.	196.75	197.75
„ „ 1864 po 50 zł.	196 75	197.75
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 prc.	149.—	150.—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 prc.	121.20	121.40
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kr. 4 prc.	101.35	101.55
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99.40	100.40
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	—.—	—.—
„ za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	120.50	121.50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5 pr.	128.40	129.40
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	99.30	100.30
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcye) 5 pr.	211.50	212.50
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kolej Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	113.50	114.50
„ w złocie za 200 zł. 5 pr.	133.—	—.—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 prc.	99.65	100.65
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 200 kor. 4 prc.	121.75	—.—
Kol. bukowińskiej lokaln. za 200 kor. 4 prc.	99.—	99.50
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	99.40	100.40
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	99.40	100.40
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 200 marek 4 prc.	120.25	120.70
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—.—	—.—
„ „ „ w wal. kor. za 200 kor. 4 prc.	120.95	121.15
„ obl. prop. za 100 zł. 4½ pr.	100.25	101.25
„ obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	138.75	139.75
„ poż. premiowa za 100 zł.	157.50	158.—
„ „ „ za 50 zł.	157.—	157.70
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slavonii za 100 zł. 4 pr.	97.75	98.75
Węgier za 100 zł. 4 pr.	97.30	98.30
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 prc.	129.—	130.—
Pożycz. reg. Dunaju z r. 1873 los. 5 pr.	109.50	110.50
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 kor. 4 prc.	97.65	98.65
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5 prc.	102.75	103.50
Gal. poż. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ 1891 „ „ 4 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ 1893 „ 200 kor. 4 pr.	97.75	98.75
„ obl. prop. z r. 1889 za 100 zł. 4 pr.	98.25	99.25
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 prc.	96 —	96.30
Renta włoska za 100 kor. 4 prc.	—.—	—.—
Pożycz. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	35.60	36.20
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	60.55	61.05
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo Austr. banku los. w 30 l. 4½ pr.	—.—	—.—
Austr. zakł. kr. ziem. los. w 50 l. 4 pr.	98.70	99.60
„ „ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	119.75	120.75
„ „ „ „ „ „ 1889 3 pr.	117.75	118.50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 4 pr.	105.—	105.25
„ „ „ „ los. 4 pr.	96.60	97.—
Gal. akc. ban. hip. 10 pr. prem. los. 5 pr.	110.50	111.20
„ „ „ „ los. 50 lat 4½ pr.	100.40	101.30
„ „ „ „ „ 60 lat za 200 koron 4 pr.	96.75	97.50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	96.75	97.75
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	98.—	—.—
„ „ „ „ 4 pr. stare	97.75	98.35
„ „ „ „ 4 pr. za 200 kor.	96.20	97.—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	101.—	101.70
Banku krajowego oblig. komun. 2 Emissya 5 pr.	102.50	102.90
Banku krajowego oblig. komun. 3 Emissya 42 lat za 200 kor. 4½ pr.	100.25	—.—
Banku kraj. los. 57½ l. za 200 kor. 4 pr.	98.—	99.—
„ „ obl. kol. los. za 200 kor. 4 pr.	97.50	98.50
Austro-węg. banku 40½ lat los. 4 pr.	100.20	101.20
„ „ „ 50 lat los. 4 pr.	—.—	—.—
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Czesk. kolei półn. za 300 zł. 5 pr.	—.—	—.—
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 6 pr.	108.25	109.25
Tow. żegl. par. po Dun. Em. z 1886 4 pr.	117.—	118.—
Kolei półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	101.—	101.90
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	101.—	101.90
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	101.25	103.25
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	101.—	101.90
Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	93.—	94.—
Kolei Lwów-czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	98.80	99.80
Gal. Kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4 pr.	99.25	—.—
Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	108.70	109.70
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	108.70	109.70
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	98.60	99.50
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	6.70	7.—
Zakł. kred. dla h. i p. 100 zł.	200.25	201.25
Clary 40 zł. mk.	65.—	65 50
Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. mk. 4 pr.	171.—	175.—
Pożyczka m. Insbruku 20 zł.	29.75	30.75
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.—	27.75
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	22.—	23 —
Palffy 40 zł. mk.	66.25	67.25
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.—	20.50
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.50	11.—
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	27.—	29.—
Salma 40 zł. mk.	85.—	85.50
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.25	29.25
St. Genois 40 zł. mk.	79.50	80.50
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	50.—	54.—
„ „ Tryestu 100 zł. mk. 4½ pr.	161.—	—.—
„ „ „ 50 zł. 4 pr.	73.—	—.—
Waldstein 20 zł. mk.	59.—	62.—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-austr. 120 zł.	157.50	158.50
Peszt. bankn handl. 500 zł.	1426.—	1432.—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	361.—	361.50
Węg. banku kredyt. 200 zł.	399.50	400.50
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	751.—	756.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	84.50	85.—
„ „ dla handlu i przem. 200 zł.	—.—	—.—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	229.50	230.—
„ Austro-węg. 600 zł.	912.—	916 —
„ Związkow. (Unionbank) 200 zł.	297.50	298.50
Czesk. banku związk. 100 zł.	132.75	133.50
Zivnostenska banka 100	129.50	130.50
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierwsz. 200 zł.	—.—	—.—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	—.—	—.—
Kolei półn. ces. Ferdyn. 1000 zł. mk.	3530.—	3540.—
Kołomyj. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—.—	—.—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	—.—	—.—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	294.—	295.50
„ wschodn.-galic.-lokaln. 200 zł.	196.—	200.—
„ państwowych 200 zł.	—.—	—.—
„ południowej 200 zł.	370.—	—.—
„ węg. galicyj. I. 200 zł.	213.25	214.25
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	472.—	473.90
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	310.75	311.75
Gal. karpackie naft. tow. 500 kor.	—.—	—.—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	155.60	156.10
Prazkiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	740.—	742.—
Schodnicy 500 kor.	645.—	651.—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 frank.	—.—	—.—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	180.50	181.50
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	58.87	59.—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	120.45	120.80
Paryż za 100 fran.	47.62	47.70
Petersburg za 100 rubli 6 pr.	—.—	—.—
Niemieckie banki	—.—	—.—
Włoskie banki	44.40	44.50
Francuzkie banki	—.—	—.—
Szwajcarskie banki	47.45	47.52
O. Waluty.		
Dukat cesarski	5.68	5.70
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—.—	—.—
20-frankówka	9.54	9.55
20-markówka	11.77	11.81
Rossyjski półimperiał	—.—	—.—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.87	58.92
Włoskie banknoty za 100 lir.	44.40	44.50
Ruble	1.27	1.28

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 20245/98 (3512 1—3)

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Wydział krajowy zamierza sprzedać w drodze komertacyi skrzypce wartościowe, zapisane krajowi przez ś p. Dyonizego Bertolego.

Komertacya ta odbędzie się dnia 2 lipca 1898 o godz. 12. w południe w biurze Departamentu II. Wydziału krajowego (gmach sejmowy drugie piętro, Nr. drz 70) gdzie również przed rozpocz ciem komertacyi skrzypce oglądnąć można. Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 600 zł. aw. niżej której skrzypce sprzedane nie będą.

Wadyum wynosi 60 zł.

Skrzypce zostaną sprzedane najwięcej ofiarującemu, nie niżej ceny wywołania i zostaną nabywcy, który pod rygorem utraty wadyum, uiścić ma zaraz całą cenę kupna, bezzwłocznie wręczone.

Wadya innych oferentów zostaną zaraz w krótkiej drodze zwrócone.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, 28 maja 1898.

L 15638 (3462 1—3)

W tut. Sądzie odbędzie się dnia 21 czerwca 1898 o godz. 10 rano licytacya 2/12 części realności wyk. hip. l. 149 gm. Bukaczowiec dłużnika Danyły Hałuszki własnych na rzecz Judy Akselrada pto 10 zł. z pn. za cenę szacunkową 110 zł. 16 ct. a nawet poniżej tejże.

Wadyum 11 zł.

Warunki, akt oszacowania i wyciąg tabularny można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Dla niewiadomych wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem p. Feliksa Błockiego.

Bursztyn, 31 grudnia 1897.

E. 93/98 3 (3471 1—3)

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką w Złoczowie zastąpionego przez dyrektora Karola Jakubowskiego odbędzie się dnia 28 czerwca 1898 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. w licytacya polów ciał hipotecznych wyk. hip. l. 644 i 645 ks. gr. gm. Podhorce zobowiązanego Grzegorza Kotelnickiego własnych wraz z przynależnościami, składającemi się z narzędzi rolniczych.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione na 828 zł. 50 ct. z przynależytościami zaś na 37 zł. 50 ct.

Najniższa cena wynosi 433 zł. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny protokoły ocenienia i. t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. drzwi II.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną. zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy O. II.

Olesko, 1 maja 1898.

L E. 77/98 1 (3444 1—3)

Na żądanie p. Zalleha Fleischera w Łyscu odbędzie się 30 czerwca 1898 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8 licytacya 1/3 części realności whl. 474 ks gr. gm. Łysiec objętej składającej się z z prc. budowlanej lk. 240 i pg lk. 906 domu drzewa miękkiego, szopy.

Nieruchomość w 1/3 części wystawiona na licytacyę jest oceniona na 310 zł.

Najniższa cena wynosi 155 zł. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, protokoły ocenienia i. t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy Oddział II.

Bohorodczany, 9 marca 1898.

L. 41016 (3427 2—3)

OBWIESZCZENIE.

W celu oddania w przedsiębiorstwo dostawy szutru na dojazdach przy moście na Sanie w Zarzeczu i na drodze strategicznej Zarzecze Domostawa w niskim okręgu budowniczym w latach 1899 1900 i 1901 odbędzie się dnia 20 czerwca 1898 w ck. Starostwie w Nisku licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne szutru w 1899 dostawić się mającego wynoszą:

dla dojazdów przy moście na Sanie w Zarzeczu za 40 m³ wartości . . 169 zł. 60 ct.

dla drogi strategicznej Zarzecze-Domostawa 235 m³ wartości 1259 „ 60 „

razem 275 m³ „ 1429 „ 20 „

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionym ck. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonem dniu najpóźniej do godz 12 w południe wnoszone być mają oferty sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli a zaopatrzone marką stemplową na 50 ct. i we wadyum wynoszące 5 %kwoty fiskalnej, z wyrażeniem cen jednostkowych nie tylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać nazwę kamieniołomu lub szutrowiska i ofiarowaną cenę jednostkową bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mogą na każdy kamieniołom lub szutrowisko osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka kamieniołomów lub szutrowisk, wtedy podać w niej należy ceny jednostkowe dla każdego kamieniołomu lub szutrowiska osobno albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych kamieniołomów lub szutrowisk.

Oferty nie sporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek, dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą licytacyę zwrócone, zaś po terminie licytacyi nie będą oferty przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, 25 maja 1898.

L. cz. E. 132/98 (3) (3413 2—3)

Na żądanie Leibischa Hellera w Jezierzanach odbędzie się dnia 28 czerwca 1898 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze II. licytacya realności Jana Korpana, objętej whl. 341 ks. gr. gm. Łanowce składającej się z parc. bud. 222/1 i pgr. 359/2, 1077/1, 1078/1 2140, 2143/3 wraz z pn., składającemi się a to z domem mieszkalnym, stodołą i stajnią tudzież realności Pańka Zasiejbidy objętej w. hl. 914 powołanej ks. gr. składającej się z parg. gr. 219/2.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione a to lwh 341 na 1120 zł., zaś lwh. 914 na 250 zł., z pn.

Najniższa cena wywoni realności lwh. 341 kwotę 746 zł. 67 ct. a realności whl. 914 na 166 zł. 67 ct. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, może każdy chęć kupienia mający, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą te muż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. sąd powiatowy Oddział II

Borszczów, dnia 21 kwietnia 1898.

L. VIII 949 93 98/8 VIII (3402 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Krakowie zawiadamia, że w sprawie egzekucyjnej Izaka Streckera do rąk adw. H. Bermanna w Krakowie przeciw Franciszkowi i Józefie Gargom w. Półwsiu zwierzynieckiem wyznacza się II. termin licytacyjny lk. 99 lwh. 99 w Zwierzyńcu dłużników własnej odnośnie do ts. rezolucyi z 26 czerwca 1897 l. 69906 po bezskutecznym odbyciu I. licytacyjnego terminu odbędzie się w dniu 6 lipca 1898 o 10 rano w tymże sądzie sala Nr. 29.

Cena wywołania 3551 zł.

Wadyum 356 zł.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w ts. registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli dr. Rothwein ze substytucyą dr. Kirchmayera w Krakowie.

C. k. Sąd powiatowy Oddział VIII.

Kraków, 12 maja 1898.

Ч. 12518/97 (3445 1—3)

Ц. к. Суд повітовий в Галичу подае до загальної відомости що в тім Суді відбудется примусова публична продаж реальности обнятои вик. гипот. Ч. 7. кн. гр. для громади Викторів довжника Якоба Цвікі власнои, на заспокоене суми 19 зр. 8 кр. дня 14 червня и 13 липця 1898 все о години 10 з рана, а то на першім термінї тилько за або висши цїни шацунку.

Вадия виносить 8 зр.

Решта условий лїцитацийних, витяг табулярний и акт оцїненя суть до перегляду в тус. регістратурі.

В кінци установляе Суд для вірителїв гіпотечних, а дальше вірителїв, котрим би рішене се перед терміном лїцитацийним з якої будь причини дорученою бути не могло або котрі би по виданю екстракту табулярного а то по дню 15 грудня 1897 до табулї війшли куратора и Михайла Савіцкого ц. к. нотаря з Галича и тих вірителів о розписаної лїцитациї п. установленю для них куратора нинїшним повідомляе.

Галич, 30 грудня 1897

Konkursa.

L. 831/98 (3430 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady sługi etatowego przy instytucie farmakologicznym na Wydziale medycznym c. k. Uniwersytetu we Lwowie rozpisuje się niniejszem powtórnie konkurs z terminem do dnia 20 lipca 1898.

Przyjęty sługa otrzyma jako wynagrodzenie roczną płacę 300 zł., dodatku aktywalnego 75 zł. tudzież relutum na ubranie służbowe rocznie 21 zł.

Ubiegający się o to miejsce mają prócz zwykłych czynności sług urzędowych obowiązek spełniania tych posług, które przez przełożonego instytutu farmakologicznego zostaną zlecone.

W podaniach swych winni kandydaci wykazać 1o. znajomość czytania i pisania w języku polskim. 2o. fizyczne uzdolnienie do spełniania swych obowiązków a to przez przedłożenie świadectwa lekarskiego. 3o. pierwszeństwo będą mieli ci, którzy wykażą się znajomością stolarstwa lub ślusarstwa. 4o. wiek i stan, tudzież swe dotychczasowe zatrudnienie i zachowywanie się.

Podania należy wnosić w wyż oznaczonym terminie do Senatu akademickiego lwowskiego c. k. Uniwersytetu.

Jeśli kandydat zostaje w służbie publicznej, to swe podanie wnieść winien za pośrednictwem swej przełożonej władzy. Wreszcie zwraca się uwagę, że w myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 l. 60 dz. p. p. pierwszeństwo do otrzymania tej posady mają wysłużeni podoficerowie c. i k. armii posiadający certyfikat uprawnienia, a dopiero w ich braku mogą być uwzględnieni inni kandydaci.

Z Senatu akademickiego c. k. Uniwersytetu

Lwów, dnia 25 maja 1898.

L. 348 (3478 1—3)

KONKURS.

W celu obsadzenia posady sekundaryusza i lekarza domowego w izraelickim szpitalu i przytulisku kalek we Lwowie rozpisuje się niniejszem konkurs.

Z posadą tą, którą nadaje się na przeciąg 3 lat połączoną jest roczna płaca 300 zł, wolne mieszkanie w szpitalu wraz z opałem i światłem.

Ubiegający się winni się wykazać dyplomem uzyskanego stopnia doktora wszech nauk lekarskich, względnie doktora medycyny i chirurgii, tudzież znajomością języka polskiego.

Kompetenci stanu wolnego mają pierwszeństwo przy obsadzeniu tej posady.

Obowiązki z tą posadą połączone określa bliżej statut szpitala.

Podania kompetencyjne wnosić należy najpóźniej po koniec czerwca 1898 do kancelaryi Zboru izraelickiego przy ulicy Rzeźnickiej l. 5 we Lwowie.

Lwów, dnia 15 maja 1898.

L. 14208/98 (3453 1—3)

KONKURS.

Celem obsadzenia opróżnionych posad:

1. prowadzącego metryki izraelickie dla okręgu metrykalnego izrael. gminy wyznaniowej Leszniów z siedzibą w Leszniowie,

2. prowadzącego metryki izraelic. dla okręgu metrykalnego Łopatyn z siedzibą w Łopatynie,

3. zastępcy prowadzącego metryki izr. dla okręgu Leszniów z siedzibą w Leszniowie.

4. zastępcy prowadzącego metryki izr. dla okręgu Łopatyn z siedzibą w Łopatynie.

5. zastępcy prowadzącego metryki izraelickie dla okręgu metrykalnego w Szczurowicach z siedzibą w Szczurowicach rozpisuje się niniejszem konkurs do dnia 25 czerwca bież. roku.

Ubiegający się o te posady mają w powyższym terminie wnieść swe własnoręcznie napisane podania do tutejszego urzędu i udowodnić dokumentami.

1. że są obywatelami austryackimi wyznania mojżeszowego i ukończyli lat 24.

2. że są nieskazitelnych obyczajów, mają odpowiednie wykształcenie i władają w mowie i piśmie językami krajowymi.

3. dotychczasowe swe zatrudnienie.

Kompetenci o te posady mają być w siedzibie dotyczącego okręgu metrykalnego stale zamieszkali a nadto wykazać się świadectwem ze złożonego egzaminu instrukcyi wydanej do prowadzenia metryk.

Brody, dnia 22 maja 1898.

C. k. Rada Namiestnictwa i Starosta.

L. 1309 (3458 1—3)

KONKURS.

Wydział powiatowy w Rawie ruskiej rozpisuje niniejszem konkurs na posadę kancelisty z płacą roczną 500 złr. w. a. Warunki.

1. Nieprzekroczy 40 roku życia.

2. Świadectwo z odbytego egzaminuez rachunkowości państwowej i ogólnej.

3. Dowody znajomoś prowadzenia registratury, protokołu i książkowania.

4. Znajomości języków krajowych w słowie i piśmie.

5. Dowody nieskazitelnego charakteru i dotychczasowego zajęcia.

6. Pismo czytelne, wyrobione i ortograficzne.

Posada ta na razie jest prowizoryczną, poczem, w razie zadowalającej służby stabilizacya nastąpić może.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Rawie w terminie do 1 lipca 1898.

Od Wydziału powiatowego.

W Rawie d. 27 maja 1898.

L. 689 (3202 1—3)

KONKURS.

Z mocy uchwały Rady gminnej z dnia 12 maja 1898 rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę akuszerki miejskiej w Bolszowcach.

Ubiegające się o tę posadę kandydatki winne się wykazać:

1. Dyplomem upoważniającym do wykonywania akuszerstwa,

2. Fizycznem uzdolnieniem,

3. Metryką chrztu z nieprzekroczonego wieku 40 lat i religii katolickiej.

4. Świadectwem moralności.

Do posady tej przywiązaną jest remuneracya roczna w kwocie 40 zł. w. a za udzielanie bezpłatnej pomocy ubogim rodzącym kobietom.

Podania wnosić należy na ręce Zwierzchności gminnej najdalej do 1 lipca r 1898.

Bolszowce, 12 maja 1898.

Burmistrz: Rymarz.

Upadłości.

L. 2/98 (1) (3457 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Brzeżanach otwiera niniejszem konkurs, na wszystek ruchomy, jakoteż na wszystek nieruchomy, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 nr. 1 dz. pp. położony majątek Majera Eisenberga kramarza w Podhajcach.

Kierownictwo tego konkursu porucza się panu Marcelemu Fedyńskiemu, c. k. Sędziemu powiatowemu jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się p. adw. dr. Pawlikowskiego Podch. wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów, służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 10 czerwca 1898 o godzinie 10 przedpołudniem w c. k sądzie powiatowym w Podhajcach.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej ma takową zgłosić w tym sądzie obwodowym lub w sądzie powiatowym w Podhajcach wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 13 lipca 1898 i podać ją na terminie na dzień 1 sierpnia 1898 o godzinie 9 przed południem wyznaczonym w c. k. sądzie powiatowym w, Podhajcach do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet onią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysługa prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli, inne osoby posiadające ich zaufanie; na terminie wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ustawy konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej".

C. k. Sąd obwodowy w Brzeżanach.

Obdział IV. dnia 26 maja 1898.

L. S. 13/98 (1) (3415 2—3)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie, na zasadzie §. 62 ord. konk. zezwolił na otwarcie konkursu na majątek Henryka Eintrachta nieprotokołowanego kupca w Krakowie Stradom 16 a mianowicie na majątek ruchomy, gdziekolwiekby się takowy znajdował, a na majątek nieruchomy o tyle, o ile takowy położonym jest w tych krajach, w których ordynacya konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym ustanawia się p. Antoniego Wawrausza Radcę Sądu krajowego, a tymczasowym zarządcą masy p. adw. dra Samuela Winklera, z substytucyą p. adw. dra. Józefa Gleitzmana.

Wierzycieli wzywa się niniejszem, aby na terminie d. 8 czerwca 1898 przed komisarzem wyznaczonym za przedłożeniem dokumentów, któreby ich pretensye wykazywały, oświadczyli się co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub co do ustanowienia innego, tudzież, aby wybrali wydział wierzycieli.

C. k. Sąd krajowy, wzywa tych wierzycieli, którzy swych pretensyi przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić, aby takowe nawet w tym przypadku, gdyby się proces w toku znajdował do dnia 20 sierpnia 1898 w c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, podług przepisu ordynacyi konkursowej, unikając szkodliwych skutków prawa zgłosili, a na terminie na dzień 16 września 1898 o godzinie 10 rano w biurze komisarza konkursowego oznaczonym wywierzytelnili i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa swych pretensyi poczynili.

Wierzycielom, którzy pretensye swoje zgłoszą, a na owym terminie będą obecni, przysłuża prawo na miejsce tymczasowego zarządcy masy, jego zastępcy i wydziału wierzycieli, którzy dotąd obowiązki te sprawiali, powołać ostatecznie osoby, w których zaufanie pokładają.

Wierzyciele, którzy w Krakowie lub w jego pobliżu nie zamieszkują, winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika w Krakowie zamieszkałego, w celu doręczenia uchwał sądowych, w przeciwnym bowiem razie, na wniosek komisarza konkursowego wierzycielom rzeczonym na ich niebezpieczeństwo i koszt kurator ustanowionym zostałby.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego, umieszczone będą w urzędowej „Gazecie Lwowskiej".

Termin do likwidacyi oznaczony, jest zarazem terminem co do układów z wierzycielami.

C. k. Sąd krajowy Oddział VI.

Kraków, dnia 25 maja 1898.

Kuratele.

L. 2/98 (3) (3405 2—3)

Michał Brożyna z Piątkowej został uznany ze marnotrawcę, kuratorem ustanowiony został Hryć Holik z Piątkowej.

C. k. Sąd powiatowy Oddział I.

Bircza, dnia 28 marca 1898.

P. 71/98 (3) (3426 2—3)

Aksenty Opacki ze Zbaraża uznany marnotrawcą, kuratorem ustanowiony Józef Biernat gospodarz ze Zbaraża.

C. k. Sąd powiatowy Oddział I.

Zbaraż, dnia 28 kwietnia 1898.

P. 77/98 (7) (3485 1—3)

Teodor Suknacki, gospodarz ze Suszna uznany został marnotrawcą, a kuratorem jego ustanowiono Fedka Sałabuba.

C. k. Sąd powiatowy.

Radziechów, 6/5 1898.

L. 12/98 (P. 13) (3470 1—3)

Jana Sekulskiego z Rudnik uznano umysłowe chorym. Kuratorem ustanowiono Michała Kasztkę z Rudnika.

C. k. Sąd powiatowy.

Nisko, 23 marca 1898.

L. 461/97 (10) (3472 1—3)

Marya Niedzielska z Wojnicza uznaną jest umysłowo niedołężną.

Jej kuratorem z ustanowiony Karol Jawornik z Woinicza.

C. k. Sąd powiatowy Oddział I.

Wojnicz, dnia 15 maja 1898.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 49.301.

OBWIESZCZENIE.

Ponieważ **zaraza pyskowa i racicowa** panuje w piętnastu gminach **powiatu Rzeszowskiego,** przeto dla powstrzymania dalszego jej rozwlekania, ustanawia się w myśl ustępu pierwszego §. 26. ogólnej ustawy o chorobach stadnych z r. 1880 (Dz. ust. pań Nr. 35), zapowietrzoną przestrzeń kraju, do której wcielone zostały następujące miejscowości **z powiatu Rzeszowskiego :**

Biała, Białka, Błażowa, Boguchwała, Borek nowy, Budziwój, Bzianka, Drabinianka, Dylęgówka, Futoma, Grzegorzówka, Hadle, Hucisko jawornickie, Hyżne, Jawornik polski, Jawornickie przedmieście, Krasne, Lecka, Lutoryż, Malawa, Matysówka, Miłocin, Mrowla, Niechobrz, Nosówka, Nowawieś zaczerniańska, Piątkowa, Pobitno, Przybyszówka, Racławówka, Rudna wielka, Rudna mała, R z e s z ó w, Staromieście, Staroniwa, Słocina, Swilcza, Szklary, Trzebownisko, Widaczów, Zaczernie, Zalesie, Załęże pobitnowskie i Zwięczyca.

Powyższe (44) miejscowości stanowią obszar zapowietrzony i zamknięty dla wprowadzania i wyprowadzania żywych zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz i świń), bez różnicy wieku.

W tym obszarze zamkniętym wzbronionem jest:

1. Odbywanie targów oraz wystaw na zwierzęta racicowe (bydło rogate, owce, kozy i świnie).
2. Ładowanie i wyładowywanie tych zwierząt na stacyach kolejowych leżących w zamkniętym okręgu.

Przewóz zwierząt racicowych przez zamknięte obszary dozwolony jest wyłącznie koleją i to bez przeładowania.

Obrót wewnętrzny w obszarze zamkniętym dozwolony jest o tyle, o ile właściwe starostwa z powodu wybuchu zarazy pyska i racic w pewnych miejscowościach, nie wydały specyalnych zarządzeń ograniczających.

Starostwo w Rzeszowie upoważnione jest udzielać w wypadkach uwzględnienia godnych pozwoleń na przywóz zwierząt racicowych celem aprowizacyi większych miejsc konsumcyjnych rejonu zamkniętego na natychmiastową rzeź, przy zachowaniu przepisów ogólnych o ruchu tych zwierząt i przy zarządzeniu właściwych środków ostrożności.

Przekroczenia niniejszego rozporządzenia, które wchodzi w wykonanie dnia następnego po ogłoszeniu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej", będą karane według §. 45 ust. z dnia 24. maja 1882 (Dz. u. p. Nr. 51).

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 31 maja 1898.

L. 5225 (3447 3—3)

OBWIESZCZENIE.

Na mocy §. 15 ordynacyi wyborczej powiatowej rozpisuje się nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie Nadwórniańskim i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 1 lipca, dla grupy gmin miejskich na 4 lipca, dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu na 5 lipca, dla grupy większych posiadłości na 7 lipca b. r.

Wybory te odbędą się w miejscowościach ustawą przepisanych (§. 12, 13, 14, ord. wyb. pow.).

Wyborcom wydane będą karty legitymacyjne zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny, w których wybory odbyć się mają.

Do Rady powiatowej w powiecie Nadwórniańskim wybierają: grupa większych posiadłości pięciu (5) członków; grupa najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu (jednego) członka; grupa miast i miasteczek ośmiu (8) członków; grupa gmin wiejskich dwunastu (12) członków.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa
We Lwowie, dnia 25 maja 1898.

L 5296 (3446 3—3)

OBWIESZCZENIE

Na mocy §. 15 ordynacyi wyborczej powiatowej rozpisuje się nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie Stanisławowskim i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 1 lipca, dla grupy gmin miejskich na 4 lipca, dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu na 5 lipca, dla grupy większych posiadłości na 8 lipca b. r.

Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych (§. 12, 13, 14, ord. wyb. pow.).

Wyborcom wydane będą karty legitymacyjne zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny, w których wybory odbyć się mają.

Do rady powiatowej w powiecie wybierają: grupa większych posiadłości trzech członków; grupa najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu dwu (2) członków; grupa miast i miasteczek dwunastu (12) członków z tych miasto Stanisławów dziesięciu (10) członków; grupa gmin wiejskich dziewięciu członków.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa
We Lwowie dnia 23 maja 1898.

L cz. Cg. II. (169/98 (1) (3448 2—3)

Przeciw Hanie Hartbor i tow., której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu krajowego cywilnego we Lwowie przez Mendla Storcha pozew o własność połowy majętności lwh. 412 ks. gr. gm. kat. Lubaczów i o zniesienie współwłasności tej majętności przez publiczną sprzedaż.

Na podstawie pozwu z 18 maja 1898 l. cz. Cg. II. 169/98 wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 22 czerwca 1898 o godzinie $8^1/_2$ przed południem w tut. sądzie sala rozpraw Nr. 22.

Celem strzeżenia praw pozwanej Hanie Hartbor ustanawia się Pana adw. dr. Władysława Balko we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie też pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje

C. k. Sąd krajowy cywilny we Lwowie
Oddział II., dnia 21 maja 1898.

L. cz. C. II. 16/98 (1) (3443 2—3)

Przeciw Simchemu Töperowi vel Töpferowi, Annie Ludkiewicz, Rozalii Ludkiewicz i Grzegorzowi Ludkiewiczowi, których życie i miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Żydaczowie przez Eliasza vel Ela Wolfingera pozew o wykreślenie sumy 99 zł. 39 ct. a. w. i sumy 400 fr. m. k. z pn.

Na podstawie pozwu powyższego wyznaczony został termin do ustnej rozprawy procesowej na dzień 10 czerwca 1898 godz 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw powyższych osób niewiadomych z życia i miejsca pobytu ustanawia się pana Jana Ficałowicza w Żydaczowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie swoich kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni sami w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy w Żydaczowie
Oddział II., dnia 17 marca 1898.

L cz. Cb. 737/98 (1) (3439 2—3)

Przeciw Wojciechowi Leszkowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Krościenku przez Jana Karcza z Ochotnicy pozew o zapłacenie kwoty 10 zł.

Na podstawie pozwu wyznaczony został termin do ustnej rozprawy na dzień 1 czerwca 1898 godz. 8 przed południem w tym sądzie sala nr. 1.

Celem strzeżenia praw Wojciecha Leszki ustanawia się Pana Jana Barnasia gospodarza w Ochotnicy kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on się w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy w Krościenku
Oddział I., dnia 12 maja 1898.

L. cz C. II 256/98 (3437 2—3)

Przeciw spółce „Wytrwałość", której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Gorlicach przez Franciszka Hajduka i spóln. pozew o uznanie kontraktu za rozwiązany.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 8 czerwca 1898 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanej spółki „Wytrwałość" ustanawia się Pana dr. Sleczkowskiego adw. w Gorlicach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną spółkę „Wytrwałość" w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy w Gorlicach
Oddział II, dnia 2 maja 1898.

L. cz. 609 (3423 3—3)

Niewiadomego z życia i miejsca pobytu Wolfa Lidochower uwiadamia się, iż firma Käfer, Chaim Leisor 2 im. Käfer i Efroima Käfer jako spadkobiercy Benjamina Leiby 2 im. Käfer wnieśli przeciw niemu do tut. sądu w dniu 23 marca 1898 l. cz. whl. 609 gm. Brody prośbę o wykreślenie prenotacyi prawa zastawu dla sumy wekslowej 200 zł. a. w. z pn. w stanie biernym ciała hipot. whl. 609 gm. Brody w poz. 8. C. na rzecz jego ciężącej i że na takową termin do przesłuchania go na dzień 24 czerwca 1898 o godz. 10 rana wyznaczony został

Dla strzeżenia praw niewiadomego z życia i miejsca pobytu Wolfa Lidochower ustanawia się kuratorem adw. dr. Jakóba Byka w Brodach, który zastępywać będzie Wolfa Lidochower w powyższej sprawie dopóki tenże się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Brody, dnia 20 kwietnia 1898.

Фірм. 37 (3428 2—3)

ОГОЛОШЕНЄ.

Ц. к. Суд окружний яко торговельний в Коломиї подає до загальної відомости, різвязать гуцульскої спілки промислової в Коломиї, товариства зареєстрованого з огранич порукою і вибрань комісиї ліквідацийної, складаючої ся з 3 осіб і що вибрані ліквідатори будут підписувати тим способ м стоварищенз, що під печатков „Гуцульска спілка промислова в Коломиї, товариство зареєстроване з ограниченою порукою" свої підписи покладут.

Заразом взиває Суд вірителів, щоби свої претенсиї до Стоваришеня зголосили

Ц. к Суд окружний в Коломиї
Відл. V., дня 14 мая 1898.

L. 11186/97 (3330 2—2)

C. k. Sąd powiatowy Bohorodczanach zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Nykotę Mudryckiego o przypadłym nań wskutek śmierci Iwana Mudryckiego z Lachowiec spadku i wzywa go, by w ciągu jednego roku do spadku tego się zgłosił, w przeciwnym bowiem razie spadek z ustanowionym kuratorem Tymkiem Pyszcz przeprowadzonym będzie.

Bohorodczany, 12 marca 1898

L cz. C. 50/98 (1) (3484 1—3)

Przeciw Annie Bojczuk ostatniemi czasy w Hołotkach zamieszkałej i innym, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Nowemsiole przez Adama Osadczuka z Hołotek pozew o uznanie prawa własności i oddanie w posiadanie parc. grunt. 923/3 w Hołotkach.

Na podstawie pozwu wyznaczono termin do rozprawy na dzień 28 czerwca 1898 o godz. 9 rano w tut sądzie

Celem strzeżenia praw Anny Bojczuk ustanawia się pana Łukiana Romaniuka w Hołotkach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy w Nowemsiole
Oddział I., dnia 25 maja 1898.

L. cz. C. III. 174/98 (1) (3433)

Przeciw masie depozytowej niewiadomych właścicieli realności lwh. 470 ks. gr. gm. kat. Nowy Sącz objętej, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Nowym Sączu przez Franciszka Baudischa w Belovar pozew o naruszenie pretensyi w kwocie 401 zł. 32 ct. m. k. czyli 421 zł. 58 ct w. a. z pn. za zgasłą i zezwolenie na wykreślenie tej wierzytelności z poz. 15, 16 i 17 karty C. realności lwh. 470 ks. gr. gminy kat. Nowy Sącz i adnotacyę niniejszego pozwu.

Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 13 czerwca 1898 godzina 9 rano w wspomnianym sądzie oddział III.

Celem strzeżenia praw masy depozytowej niewiadomych właścicieli realności lwh. 470 ks. gr. gm. kat. Nowy Sącz objętej ustanawia się pana dr. Gałkiewicza adwokata w Nowym Sączu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną masę depozytową niewiadomych właścicieli w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy w Nowym Sączu
Oddział III., dnia 15 kwietnia 1898.

L. cz. C. V. 269/98 (1) (3460)

Przeciw Mojżeszowi Prätzlowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Krakowie przez Mojżesza Lüpschütza zastępowanego przez adw. dr. Gleitzmanna w Krakowie pozew o zapłatę kwoty 300 zł. i o tymczasowe zajęcie.

Na podstawie pozwu z dnia 30 kwietnia 1898 l. cz. C. V. 269/98 (1) wydano pozwolenie egzekucyi na zabezpieczenie zaskarżonej pretensyi w kwocie 300 zł. w. a. i równocześnie wyznaczono audyencyę na dzień 20 czerwca 1898 o godzinie 9 rano sala II.

Celem strzeżenia praw Józefa Prätzla ustanawia się pana dr. Stanisława Tomika w Krakowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Mojżesza Prätzla w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy w Krakowie
Oddział V., dnia 30 kwietnia 1898.

L. cz. C. II. 62/98 (1) (3466 1—3)

Przeciw Karolowi Szaflarskiemu „Kłodzik" z Czarnego Dunajca, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Czarnym Dunajcu przez Józefa Szaflarskiego „Garbarza" pozew o zapłatę sumy 170 zł. a. w. z pn.

Na podstawie pozwu tego wyznaczona została audyencya do ustnej rozprawy procesowej na dzień 22 czerwca 1898 na godz. 10 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego Karola Szaflarskiego „Kłodzik" ustanawia się pana Jana Bielańskiego w Czarnym Dunajcu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie tegoż kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy w Czarnym Dunajcu
Oddział II., dnia 18 maja 1898.

L. cz. C. II. 61/98 (1) (3465 1—3)

Przeciw Katarzynie z Kaputów Szaflarskiej „Kłodzik" z Czarnego Dunajca, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Czarnym Dunajcu przez Józefa Szaflarskiego „Garbarza" pozew o zapłatę sumy 155 zł. a. w. z przyn.

Na podstawie pozwu tego wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy procesowej na dzień 22 czerwca 1898 na godzinę 10 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanej Katarzyny Szaflarskiej „Kłodzik" ustanawia się pana Jana Bielańskiego w Czarnym Dunajcu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną kurandkę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje

C. k. Sąd powiatowy w Czarnym Dunajcu
Oddział II., dnia 18 maja 1898.

L. 27979/97 (VI. 1793/96) (3264 1—3)

Niewiadomego z miejsca pobytu dr. Mikołaja Fedorowicza zawiadamia się, że w sprawie egzekucyjnej firmy fabryki wyrobów żelaznych Th. Bredta przeciw niemu pto 509 złr. 98 ct. ustanowił Sąd tutejszy kuratora w osbie P. adw. dr. Taubenfelda z Drohobycza.

Drohobycz, dnia 15 grudnia 1897.

Doniesienia prywatne.

Do „Gazety Lwowskiej"
OGŁOSZENIA
przyjmuje wyłącznie
Ajencya dzienników i ogłoszeń
Pasaż Hausmana 9,
gdzie można nadawać także inseraty do wszystkich miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych dzienników.
po cenach najprzystępniejszych.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 1½ centa, tłustym petitem dwa centy.

Lekcye angielskiego języka, gramatyki, konwersacyi, literatury i deklamacyi. Cena umiarkowana udziela Mrs Parker. Zgłoszenia: Ajencya dzienników, Pasaż Hausmana 9. 584

Rodowita Niemka władająca znakomicie językiem francuskim i polskim, muzyką fortepianową, przyjmie na czas wakacyj obowiązki damy do towarzystwa w podróży, lub pobytu na wsi w domu zamożnym. Bliższa wiadomość: Ajencya dzienników i ogłoszeń, Lwów, pasaż Hausmana 9.

Kanapka i sześć fotelików do sprzedania, plac Strzelecki l. 12., I. piętro.

Staruszka 80-letnia J. Drabnicka prosi o łaskawe wsparcie za pośrednictwem Administracyi Gazety Lwowskiej.

Drut kolczasty cynkowany do ogrodzeń, po zł. 4 za 100 metrów. Siatka druciana lakierowana do osłony okien po zł. 1 za metr kw.
poleca
Piotr Chrząstowski
handel żelazny. we Lwowie, plac Kapitulny !
(naprzeciw katedry). 587

SZPARAGI

1 klgr. 70 ct. 539
Zakład ogrodniczy i Fabr. konserw.
w Lubyczy królewskiej (poczta).

Kihirdetés.

A gyulafehérvár i anyakönyvi kerület alulirott anyakönyvvezető je kibirdeti, hogy:

1. Klugmann Majer (Mikoa) ki család állapotára nézve: notlen, és a kinek vallása: izraelita, állása (foglalkozása): városi hivatalnak, lakóhelye: Boryslaw (Galiczia), születési helye: Boryslaw (Galiczia), születési ideje: 1866 évi ismeretlen hó napja s a ki nehai Klugmann Herzel és neje született G... Jente fia.

2. Eisenstädter Emilia ki családi állapotára nézve: hajadon, és a kinek vallása: izraelita, állasá (foglalkozása): sirkő szallitó családtagja lakóhelye: Gyulafehérwár (Magyarország) helye: Szászwáros (Magyar orozag) születési ideje: 1879 évi junius hó 3 napja s a ki Eisenstädter Lipot és neje oruletett Wolf Eleonora leánya egymással házasságot szándékoznak kötni.

Felbivatnak mindazok, a kiknek a nevezett házasulókra vonatkozó valamely törvényes akadályról vagy a szabad beleegyezést kizáró körülményről tudomásuk van, hogy ezt alulirott anyakönyvvezetönél (helyettesnél) közvetlenül, vagy a kifüggesztési hely községi elöljárósága (illetöleg anyakönyvvezetöje) utján jelentsék be.

Ezt a kihirdetést a következö helych en kell teljesiteni u. m.: Gyulfehér vártt és Galicziaban megjelenö (Polnische Zeitungban)

Kelt Gylafehérvartt 1898 évi majus ho 18 napján.

Novak
anyakönyvvezetö.

Lekcye szermierki na pałasze i florety. Warunki bardzo przystępne. Bliższe szczegóły ul. Batorego l. 32, pierwsze piętro, każdego dnia od g. 4 do 6. Dla młodzieży akademickiej i uczniów szkół średnich ceny zniżone.

Kleryk

ze seminaryum duch. w Poznaniu, akad. wykształcony, pragnie przyjąć miejsce nauczyciela dom. na czas od 1 sierpnia do 30 września. Łask. oferty, przyjmuje Eskp. „Dziennika Poznańskiego" pod „Nauczyciel". 121

Darlehen

von 500 fl. aufwarts als Personalcredit besorgt coulant und discret
Agentur, Budapest,
Postfach 138. 561

Aufgebot.

Die Matrikenführung Kurima, Ungarn, macht bekannt, dass Josef Plattner, ledig, Israelit. Fleischhauer, in Dukla am 30 Dezember 1875 geboren, Sohn des Naftali Platner und Golde Chaje Schapse, heiratet die Sara Grossman, ledig, Israelitin, wohnhaft und geboren in Kurima am 15 Dezember 1876 Tochter des Jacob Grossmann und W. Rebeka Stern.

Es werden aufgefordert diejenigen, die gegen die bevorstehende Heirath von einem gesetzlichen Hindernisse oder einem Zwang Kenntniss haben, dies dem untergefertigten Matrikenführer zur Kenntniss bringen zu wollen.

Kurima (Ungarn), den 23 Mai 1898.
Stefan Prokopovich,
Matrikenführer.

Zaproszenie. 585

Na mocy §. 46 stat. zapraszamy szanownych Członków Towarzystwa na z kolei XV. Walne Zgromadzenie Towarzystwa kredytowego w Mikulińcach, które się odbędzie dnia 15 czerwca 1898 o godzinie 3 po południu w sali Dyrekcyi Towarzystwa, bez względu na liczbę Członków z następującym, dnia 13 maja br. już w „Gazecie Lwowskiej" pod Nr. 112 raz ogłoszonym

Porządku dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1897 oraz przedłożenie i aprobacya bilansu.
2. Wydanie Dyrekcyi absolutoryum.
3. Wybór trzech członków Rady nadzorczej i jednego zastępcy tejże na przeciąg czasu trzech lat.
4. Wybór zastępcy Dyrektora Towarzystwa na przeciąg czasu trzech lat.
5. Postanowienie nad podziałem zysku między członków.
6. Zmiana §§. 4, 6, 9, 13, 21, 22, 24, 25, 29, 30, 32, 34, 35 oraz zupełne usunięcie §§. 15, 17, 18, 19, 36, 37 statutu Towarzystwa.
7. Wnioski członków.

Mikulińce, dnia 28 maja 1898.
N. Schmierer. prezes Rady nadz. — O. Friedmann. sekretarz.
S. Rothmann. członek Rady.

Maryan Gustowicz i Sp.

Lwów, ul Akademicka l 3.
wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny
KÓŁ JAZDY
Humber i Sp. Fabryk: **Dürkopp. i Sp.**
Wszelkie przybory i części składowe.
Stroje dla kolarzy 550
Koszule wełniane (smatery), flanelowe, jedwabne i satynowe, Czapki, pończochy, obuwie.
Przybory do szermierki, Lawn-Tennis, Football, Croquet.
Własna szkoła jazdy. — Wszelkie naprawy przyjmuje się.

Bezpośredni import **kawy i chińsko-rossyjskiej herbaty**
w najszlachetniejszych gatunkach poleca 563
handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie

HERBATY
ciemno naciągające

pół klgr	Congo cesarskiej	zł.	2.00
„ „	Familijnej		3.00
„ „	Melange de Moskau		4.00
„ „	Imperial		5 00
„ „	Wysiewek		1.60

KAWY
opłacone do każdej stacyi pocztowej

4¾ klgr.	gruboziarnista Ceylon	zł.	10.70
„ „	bardzo ładna Ceylon		10 40
„ „	średnia Ceylon		10.00
„ „	Guatemala bardzo dobra		9 50
„ „	Portorico		9.00
„ „	Złota Jawa		10.70
„ „	Mocca arabska		10.70

Kawy są bez wyjątku czyste w smaku i silnie aromatyczne.

„IRIS"

nowo otworzony Magazyn Mód
poleca na sezon
Kapelusze damskie
Modele paryskie. — Ceny najprzystępniejsze.
Lwów, ul. Jagiellońska l. 7 543a
(róg ulicy Trzeciego Maja).

Tylko 50 ct za 4 ciągnienia. Ostatni miesiąc
Główna wygrana 100.000 kor. i 4 wygrane po 25.000 kor.
w gotówce z potrąceniem 20 prc. 571

Losy wystawy jubileuszowej po 50 ct.

I. Ciągnienie 25 czerwca 1898.
II. Ciągnienie 6 sierpnia 1898.
III. ciągnienie 15 września 1898.
IV. Ciągnienie 22 października 1898.

polecają: M. Jonasz, Katz i Steff, Kormann i Feigenbaum, Gustaw Max, Jakob Stroh, Samnely i Landau, Schellenberg i Kreyser, Aug. Schellenberg i Syn, Sokal i Lilien.

Eisenbahn Lemberg Bełzec (Tomaszów)

Zl. 133 (3455)

Lieferungs-Vergebung
für 8000 Raummeter weiches Brennholz.

Dieses Brennholz ist in folgenden Terminen auf den Stationen Żółkiew, Rawa ruska und Bełzec der Eisenbahn Lemberg Bełzec (Tomaszów) abzuliefern und zwar.

2000 Meter sogleich nach erfolgter Lieferungs Vergebung,
2000 „ bis Ende August, 2000 Meter bis Ende September und 2000 Meter bis Ende August

In den auf Grund der bei den k. k. Staatsbahnen geltenden Bedingnissen für Liefergeschäfte bis längstens 14 Juni d. J. zu stellenden Offerten ist für jede Brennholzgattung, das offerirte Quantum anzugeben und die Preise loco der obgenannten Ablieferungsstationen zu stellen. Bei Ablieferung von Brennholz auf anderen als den obgenannten Stationen der Eisenbahn Lemberg Bełzec (Tomaszów) hat der Lieferant, die halben tarifmässigen Frachtgebürbren bis zur nächsten der obigen Stationen, sowie die Kosten des Aufund Abladens dann der Aufschlichtung auf eigene Kosten zu bestreiten.

Die Offerte sid frankirt und versiegelt mit der Aufschrift „Offert für Brennholz-Lieferung" versehen im gesellschaftlichen Bureau in Wien I Elisabethstrasse 2. einzureichen.

Denselben ist überdies ein Vadium in Baarem oder in zum Tageskurse berechneten pupillarsicheren Wertheffecten in der Höbe von 5% des Lieferungswerthes beizuschliessen.

Die Gesellschaft behält sich das Recht vor das ganze von einzelnen Offerenten angebotene Quantum oder nur einen Theil desselben anzunehmen oder auch alle eingelaufenen Offerte abzuweisen.

Wien, am 28 Mai 1898.

Der Vervaltungrath.

(Nachdruck wird nicht honorirt.).

OBUWIA
bezpłatnie
nigdzie dostać nie można, lecz tańsze i lepsze niż wszędzie, jedynie tylko
„w Mödlingskiej" fabryce obuwia,
która się znajduje 588
przy ulicy Hetmańskiej l. 8
w hotelu Victoria.
Zasada: dobre a tanie.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera Telefon nr. 569. (Zarządca Wł. J. Weber) Papier z fabryki papieru J. Fiałkowskich.